POLAK WE FRANCJI

LE POLONAIS EN FRANCE

Journal Hebdomadaire



W wielkim parku londyńskim, t. zw. Hyde Park, wewiórki obłaskawione żywią się z ręki przechodniów.

Nr. 3 **17 Stycznia 1932** **Rok IX**



DENTYSTA LEKARZ

E. M. SMULAR

Z PARYSKIEGO FAKULTETU MEDYCZNEGO.

Leczenie i usuwanie zębów według najnowszych systemów bez bólu. Amerykańskie roboty Złote korony, mostki. Elektryczne sposoby uspakajające bóle i wzmacniające zęby i dziąsła. Dla niezamożnych — wielkie ustępstwa. W wielu wypadkach udzielamy swej zgody na płacenie należności w kilku ratach. — Codziennie od 9 rano do 7.30 w. w niedzielę do 1 i pół

48, RUE DE DUNKERQUE, PARIS

Metro: Gare du Nord. Barbes. — Telefon: Truden 42-79.

JERZY LEWINSKI

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY przy Petersb. Sądzie Apel.

28, Avenue de l'Opera, PARIS (2e) 5-te piętro-winda. Metro: Opera, Telefon: Richelieu 97-05.
Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 6, w niedzielę od 9-12.

Załatwianie wszelkich spraw we Francji i w Polsce. Akta notarjalne. Sprawy ślubne. Pełnomocnictwa. Spadki. Hipoteki. Naturalizacja. Obrona we wszystkich sądach w sprawach cywilnych, kryminalnych i handlowych. Porady listowne i osobiste.



DOSTARCZAM DO FRANCJI
TANIE CZESKIE PIERZE
BENEDIKT SACHSEL
Lobzy Nr. 346 u Pilzen
CZECHY
(République Tchécoslovaque)

kilogram białego dartego 30 fr., lepszego 40 i 50 fr.; miękkiego jak kwap 65 i 75 fr.; najlepszego 90 fr. — Ceny we frankach francuskich Wysyła bezpłatnie i bez cła za zaliczką pocztową. Opakowanie się nie wlicza. Wymieniam i odbieram napowrót. — Próbka darmo. — Paczki z Czech do Francji są około 14 dni w drodze.

PRAWIE BEZPŁATNIE **radzę każdemu cierpiącemu na następujące choroby: PIERSIOWE, ŻOŁĄDKOWE, ASTMA, CHRONICZNY BRONCHIT, ARTRETYZM, REUMATYZM, ŻYLAKI, HEMOROIDY, KLIMAKTERJA, EGZEMA, PRYSZCZE, ŚWIERZBA,, PĘCHERZE. — ŁATWY I WIERNY SPOSÓB RYCHŁ. WYLECZENIA.**

Dotychczas długo cierpiałem i próbowałem bez skutki rozmaitych innych środków; OBECNIE WYLECZYŁEM SIĘ RADYKALNIE, wobec czego pragnę pomóc cierpiącym.

Pisać do: LABORATOIRE A. B. C.
31, rue de la Chaussee d'Antin, Paris (9e)

OSZCZĘDNOŚCI SKŁADAJ I WYSYŁAJ PIENIĄDZE DO POLSKI

JEDYNIE ZA POŚREDNICTWEM

BANKU POLSKA KASA OPIEKI

(BANK P. K. O.)

187, rue de Courcelles, PARIS (17) .. Metro Pereire. AGENCJA POŁNOCNA: L E N S, 7, Rue de la Paix.

-:- -:- Konto pocztowe: 1401 - 65 - Paris -:- -:-

Oprocentowanie depozytów 5 3/4 rocznie. Wypłata na każde żądanie.

Najniższe stawki przekazowe. — Wypłata rent.

Wykonywanie wpłat i wypłat oraz wymiana książeczek Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie na książeczki Banku Polskiej Kasy Opieki.

Książeczki Banku P. K. O. mogą być wymienione w Polsce na książeczki Pocztowej Kasy Oszczędności

Informacyj o Banku P. K. O. udzielają Konsulaty R. P., oraz Opieki Polskie.

JUZ CZAS ZROZUMIEĆ

że umieć po francusku, to znaczy nie być bezrobotnym. Umieć po francusku, to znaczy nie być niewolnikiem. Powrócić do kraju nie znając języka francuskiego, to jest wstyd. Otóż list jednego naszego rodaka: «Panie Dyrektorze, bardzo mi przypadły do gustu Pańskie lekcje i jestem z nich bardzo zadowolony. Jestem od dłuższego czasu we Francji, ale trudno mi było nauczyć się języka francuskiego. Składam Panu serdeczne uznanie za Jego wysiłek i pracę, dla dobra ogółu robotniczego. — Teodor Nowiński». — Takich listów otrzymujemy setki.

Nasza ZAOCZNA METODA języka francuskiego jest łatwa i zrozumiała dla robotników. Cały kurs trwa 6 miesięcy. Egzamin i dyplomy we wszystkich dużych miastach Francji. W razie zmiany adresy nic się nie płaci. Pisać (znaczek pocztowy na odpowiedź):

ACADEMIE POLONAISE (P.), 15 rue Rodier — Paris (9e)

Wózki dla dzieci i maszyny do szycia naszego wyrobu będą wam dostarczone po wpłaceniu raty 50 fr., reszta w 10 ratach miesięcznych.

ROWERY

z gwarancją 3-letnią są u nas do nabycia na tych samych warunkach. Żądajcie katalogu i objaśnienia
— W JĘZYKU POLSKIM —

HARMONJE RĘCZNE ORAZ BANDONJE

doborowej jakości są u nas do nabycia na tych samych warunkach. — SPECJALNOŚĆ:

KLARNETY, FLETY I FUJARKI. — Pisać do:
FAUVET et CIE, 44, rue Jeanne d'Arc, PARIS (13e)

SPECJALISTA (Fakultetu Paryskiego) przyjmuje

z WARSZAWSKĄ AKUSZERKĄ JADWIGĄ 34, Bd. de la Vilette, Paris (19) — Telefon Nord 46-65. Metro: Belleville. Tramwaj: 5. Autobusy N-FB z Gare du Nord A Y. — GABINET Z KLINIKĄ są urządzone według najnowszych wymagań nauki. Choroby kobiece i dziecięce, wewnętrzne. Wypadki przy pracy, szczepienie ospy, masaże, bańki suche i cięte. Diatermia, Darsonulizacja. Lampa Kwarcowa. Przyjmuje się kobiety na czas połogu. Niezamożne umieszcza się w zakładach i szpitalach bezpłatnie. Codziennie: od 9-12 i od 4-9. W Niedziele i święta od 9-4

POLAK WE FRANCJI

Adres Redakcji i Administracji
263-bis, rue St. Honore, PARIS (1°)

Konto Czekowe Nr. 97.067.
Telefon : Richelieu 90-40

Prenumerata: we Francji — 3 fr. mies.
w Belgji — 4 fr. mies.

Zmierzch Socjalizmu

Wyznawcy Marksa tracą coraz bardziej grunt pod nogami. Oto, prawda, jaką wykazują powojenne dzieje społeczeństw. Właściwie już podczas Wielkiej Wojny pokazało się, że hasła międzynarodówki nie wytrzymują próby. Narody stanęły przeciw sobie, a socjalizm nie tylko nie zdołał zapobiec tej najstraszliwszej z wojen, ale przeciwnie do niej pomagał na swój sposób. Po wojnie rozpoczął się proces całkowitego rozkładu myśli socjalistycznej. Najdłużej utrzymał się jeszcze w Austrji i Niemczech, krajach zwyciężonych, a nawet przez pewien czas odgrywał jeszcze poważną rolę, chociaż mało socjalistyczną. Pamiętamy dobrze, że wtłaczał on za swych rządów nieznośne ciężary na ludność, wyniszczoną już przez wojnę, że za jego zwykle niefortunnych rządów rozpoczęły się w Niemczech zbrojenia wojenne na wielką obliczone skalę, że on podobnie jak inne stronnictwa niemieckie występował za rewizją traktatu wersalskiego i ostrzył sobie zęby na polskie Pomorze.

Zjazd międzynarodówki socjalistycznej we Wiedniu uchwalił współpracować za rewizją granic, a polscy socjaliści z swym głównym przywódcą posłem Niedziałkowskim na czele nie znaleźli ni słowa potępienia podobnych planów. W Niemczech datuje się z czasów socjalistycznych ogromny — wzrost drożyzny i pierwsze zadłużenia w Ameryce i Anglji, gdyż nie liczyły się one z przyszłością ale pełną ręką czerpały z tych źródeł, aby wznosić wspaniałe budowle za cudze pieniądze a dziś się wykpić z przejętych zobowiązań. Odtąd więc rozpoczyna się ów straszny stan ekonomiczny, jaki dziś panuje w Niemczech. To też dzisiaj zarzucono tam całkowicie system socjalistyczny a wyborcy znaleźli się po stronie skrajnie przeciwnej, bo albo w obozie wybujałego nacjonalizmu albo też u komunistów.

W Anglji rządy socjalistyczne przyniosły niepowetowane szkody. One to w walnej mierze przyczyniły się do katastrofy ekonomicznej, której ofiarą stał się kiedyś tak bogaty kraj. Waluta angielska spadła nisko, bezrobocie wzrosło do rozmiarów katastrofalnych, przemysł angielski, kiedyś słynny w całym świecie, broni rozpaczliwie swego bytu. — Ostatecznie społeczeństwo angielskie miało dość tych błogosławionych rządów marksowskich. Ostatnie wybory — jak wiadomo — zakończyły się całkowitą ruiną socjalistycznych władzy, a panowanie objął rząd koalicyjny.

W Rosji już dawno odłożono socjalizm do «burżuazyjnych rupieci», a Włochy wyrzekły się uroczyście polityki socjalistycznej.

W Polsce socjalizm jest już dziś bez znaczenia. Jego przywódcy siedzą na ławie oskarżonych. Przyznajmy, że przed wojną, gdy rozwijał zakonspirowaną działalność dla narodu, nie był bez znaczenia i cieszył się przyjaźnią niejednych ludzi, którzy dziś wybitne zajmują stanowiska w rządzie. Obecnie jednak stał się przeżytkiem i bezużytecznym rupieciem, po którym żyją zaledwie wspomnienia.

Na wychodźtwie wbrew temu co się dzieje w szerokim świecie wciąż jeszcze chcą uchodzić socjaliści za patentowanych obrońców ludu. Czytać ich pisma, a zdawać by się mogła, że zbawienie świata zależy tylko od nich. Przypominają zgrzybiałego starca, który wystroił się w strój młodzieniaszka, upudrował sobie twarz, macha laseczką i sądzi, że powrócą mu lata dawnej młodości.

A tymczasem miniona chwała już nie wróci. Bo wychodźtwo dobrze sobie zapamięta, że socjaliści pierwsi podążyli z projektami ograniczenia liczby obcokrajowców, narażając temsamem robotnika polskiego na nędzę i bezrobocie. Wychodźtwo polskie zapamięta sobie, że niedawno socjalistyczny «Populaire», tak bardzo reklamowany przez polską prasę socjalistyczną na wychodźtwie, z powodu toczącego się procesu brzeskiego przepowiadał bliski koniec Polski. To rzeczywiście najlepszy daje obraz stanowiska socjalistów francuskich do naszego kraju i naszych wychodźców. Polscy wyznawcy Marksa zaś, — to sobie także zapamiętajmy — odrzucili naukę religji w szkole polskiej. Czy ta otwarta wojna z religją nie jest początkiem zmierchu polskiego socjalizmu na wychodźtwie?. Nigdy nie był on silny tutaj, a należy się spodziewać, że smutna rzeczywistość, jaką przedstawia dziś w świecie, odpędzi z ich szeregów niejednego wychodźcę, — który niepotrzebnie tam się znalazł.

N. R.

5000 gramofonów bezpłatnie

SPECJALNE WARUNKI NA POLSKIE PŁYTY

Zastąpić kreski literami tak, by słowa utworzyły nazwy trzech miast w Polsce. Czytelnik, który rozwiąże to zadanie, zgodnie z warunkami, otrzyma w celach propagandy — BEZPŁATNIE gramofon. Wytnijcie załączony bon i wyślijcie n a t y c h m i a s t odpowiedź:

22, Rue DES 4-FRERES PEIGNOT — PARIS (15°). A R Y A, SERVICE K.

Załączcie kopertę z adresem waszym i znaczkiem za 50 centimów.

W ~rs~~~a

Kr~~ów

L–ó–

Prezent na Gwiazdkę

(*dokończenie*)

— A więc dobrze... To ci powiem... — zaczął inspektor, ale znowu jakby się zaciął i znów namyślal, czy jednak powiedzieć, czy nie powiedzieć. Wreszcie z uśmiechem, jakby się przemógł, prawie półgłosem opowiedział wszystko Komendantowi.

Majcher Komendant, słuchając go, ledwo mógł się powstrzymać, aby ze śmiechu nie wybuchnąć. Wiedział jednak, że stary inspektor zupełnie serjo rzecz tę traktował i nie chcąc uczuć jego obrażać, zapytał się go tylko, gdy on już skończył: — I sądzisz pan, że twoja żona i twoje dzieci naprawdę będą z tego prezentu zadowoleni?..

— Zadowoleni? Oni z radości wprost powarjują! Przecież oni już od dwudziestu lat sami mnie do tego wciąż namawiają.

— Od dwudziestu lat?.. Muszę przyznać, że w takim razie ten prezent kosztował cię jednak dosyć dużo. Ja osobiście na taki prezent nigdy bym się nie zdobył. To nie w mym stylu, a i po panu nie spodziewałem się czegoś takiego.

Tu rozmowa się znów urwała. Przez dłuższy czas słychać było tylko monotonne terkotanie kół na szynach. Do wagonu z zewnątrz wdzierało się coraz bardziej powietrze chłodne, coraz chłodniejsze. Majcher Komendant, choć ubrany w ciepłe palto, zauważył, że w wagonie jest dość zimno.

— Włóż palto inspektorze, bo się zaziębisz!

Odpowiedzi żadnej nie było.

Twardy widocznie nie dosłyszał,albo nic sobie z tego nie robił. Majcher Komendant po chwili znowu powtórzył swe ostrzeżenie.

— Jest dość zimno, inspektorze. Włóż palto.

Odpowiedzi znowu żadnej.

Zdziwiło go to już teraz i nachylił się do Twardego, ażeby zajrzeć mu w oczy. Oczy były nawpół otwarte, ale martwe. Twardy siedział wyprostowany z głową opartą o ścianę, ale już nie żył.

Kiedy umarł i jak umarł, Majcher Komendant nie zauważył. To tylko skonstatował, że już nie żyje.

Pociąg akurat zatrzymał się na przedmieściu.

Za kilka minut będzie on już na głównej stacji.

Majcher Komendant nie ma chwili do stracenia.

W twarzy jego nie drgnął nawet ani jeden muskuł, któryby mógł go w czem zdradzić wobec współpasażerów.

Nieznacznie wyjął on rękę z pod ramienia inspektora, który nawet i po śmierci trzymał się go jeszcze dosyć mocno, i poklepawszy go po plecach wolną ręką od kajdan, jakby żegnając się z nim na krótko wyszedł z wagonu i zeskoczył na peron.

Nikt nie myślał go ścigać.

Szedł sobie wolno z całą swoją zimną krwią, jako człowiek elegancki i dobrze wychowany, któremu na sumieniu nic nie leży. Godzina była dosyć wczesna, ale już się rozwidniało i też niedaleko od stacji w jakiejś małej kawiarence już drzwi otwarto.

Majcher Komendant bez wahania wszedł do niej i kazał sobie podać kawę z pieczywem.

W kawiarni jeszcze pusto było zupełnie.

Majcher Komendant mógł używać tylko jednej ręki, bo przy drugiej były kajdanki, które chował w rękawie.

Wychodząc z wagonu, pamiętał w której kieszeni inspektor Twardy miał klucze od kajdanków, ale nie czas było ich szukać.

Siedząc przy kontuarze i popijając ranną kawę, Majcher Komendant nie martwił się zresztą tym ciężarkiem, który mu wisiał u jednej ręki.

Grunt że był wolny.

Oto tam na głównej stacji pociąg może już stanął, pasażerowie już wysiadają. Do inspektora Twardego podchodzi może już konduktor i chce go zbudzić.

— Proszę wysiadać... ostatnia stacja!..

Ale co to? Zamiast wstać i wysiadać, śpiąca postać nie rusza się, a potem chyli i przewraca.

Robi się alarm: Policja, oczekująca już na stacji na inspektora Twardego w tej chwili go rozpoznaje.

Wbieg lecą do telefonu.

We wszystkich kierunkach już rozpoczynają się może poszukiwania za Majchrem Komendantem, choć nikt jeszcze sobie sprawy nie zdaje z tego, w jaki sposób zdołał on zbiec w jaki sposób z rąk Twardego się wyrwał, i w jaki sposób Twardy śmiercią swoją to przypłacił.

A tymczasem Majcher Komendant siedzi sobie na przedmieściu w restauracji przy kontuarze i popija sobie ranną kawę.

Omal że w głos nie roześmiał się sam do siebie na myśl o tem Majcher Komendant.

Ale za chwilę zaczął on jednak zastanawiać się nad sobą serjo.

Juścić jest wolny. Ale co robić. Bo że go wszędzie już szukają, w to nie wątpił. Djabli nadali tę fotografję jego w gazetach. Każdy policjant go zaraz pozna, byleby zajrzał mu tylko w twarz.

Iść do lokalu swego klubu?.. Ale to jawne przecież szaleństwo. Lokal napewno zdemolowano, albo jeśli policja go zachowała, to zachowała jako pułapkę właśnie na niego.

Możnaby wrócić może na stację i wsiąść do pierwszego lepszego pociągu, który wyjeżdża z miasta, ale to także myśl bardzo głupia, bo i pociągi są już z pewnością obstawione i wiadomość o nim już na prowincję z pewnością poszła.

Na każdej stacji już nań czekają.

Niema z pewnością lepszej rady, tylko zdać się na los — szczęścia i poszukać sobie schronienia tuż w samem mieście.

Na kompanjonów Majcher Komandant zbytnio nie liczy.

Dobrzy są, kiedy się mu powodzi, ale wie on i o tem, że w biedzie nie każdemu i z kompanjonów można ufać.

Mimowoli miasto po raz pierwszy chyba w życiu wydało się Majchrowi Komendantowi jakieś zbyt małe.

Po zaułkach przecież nie będzie przez cały dzień chodzil i krył się on, gruba ryba... Majcher Komendant...

I pomyśleć, że to wszystko wypadło właśnie jak na złość na samo Boże Narodzenie.

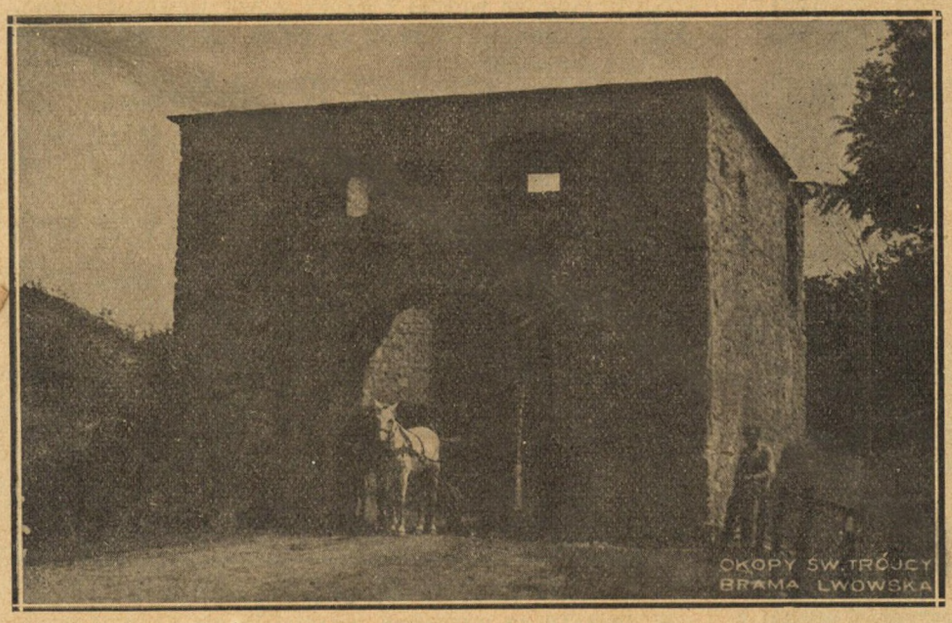
On, Majcher Komendant w taki dzień bez dachu nad głową i bez możności ofiarowania nawet najgłupszego komuś prezentu.

Tu się rozczulił znowu na dobre.

Myśl o prezentach, których nikomu nie może złożyć na to Boże Narodzenie w tym roku, wyprowadzała go wprost z równowagi.

Prawie nieświadomie zaczął on sobie przypominać opowiadanie Twardego o tym prezencie, który on miał złożyć dziś swej rodzinie.

Szkoda jednak tego poczciwca. Chłop był porządny i wcale nie zły. Jak on się cieszył tym swym prezentem i niespodzianką, którą zrobi swojej rodzinie. Szkoda go, szkoda. I on też rodzinie swojej prezentu tego dzisiaj nie złoży.



«Okopy św. Trójcy» we Lwowie»

Wtem jakby podskoczył na swoim krześle Majcher Komendant. Miljon fur beczek, a toć ja mogę przecież dać prezent. Toć go w kieszeni mam tuż przy sobie. I będzie to prezent w moim stylu. W zdumienie wszystkich zgoła wprowadzi. Na to nikt inny by się nie zdobył. Na to potrzeba mnie, Majchra Komendanta. Ja tylko jeden na taki prezent mogę się zdobyć.

Jak w oszołomieniu wielkiej radości wydobył Majcher Komendant z kieszeni bilet bankowy i rzucił go na kontuar, nie żądając z niego żadnej reszty.

Posługacz zgiął się przed nim w ukłonach, a on z uśmiechem wsiadł do taksówki i kazał wieść się wprost pod adresem, gdzie mieszkał Twardy.

Na spotkanie jego do drzwi wyszedł chłopiec ze łzami w oczach. Majcher Komendant nie potrzebował zgadywać, że to jest syn inspektora Twardego.

— Chciałbym się widzieć z mamusią.

— Ja... ja nie wiem, czy ona będzie mogła Pana przyjąć... Pan może nie wie, że... że.

— Tak... jak wiem... Ale mam coś bardzo ważnego do zakomunikowania twojej mamie i nie mogę z tem zwłóczyć ani minuty.

— Kiedy tam jeszcze u mojej mamy jest pan komisarz.

— To nie szkodzi... Prowadź mój chłopcze.

Komisarz policji omal nie zemdlał, kiedy zobaczył w progu Majchra Komendanta.

— Wszystko w porządku. Tylko pozwól pan, żebym z minutę porozmiawiał z tą panią. Sprawa zupełnie czysta. Potem mnie weźmiesz. Ale muszę tu najpierw coś powiedzieć tej pani.

— Dobrze... Będę pilnował tutaj za drzwiami.

— Nie potrzebujesz pan wychodzić, bo to nie sekret.

— Ja byłem z mężem pani, kiedy... — ale zakrztusił się i nie dokończył. Na twarzy pani Twardej malowała się taka boleść, że nawet w piersiach Majchra Komendanta zabrakło jakby zwykłej jego energji. Przestępował z nogi na nogę, zaczął machać bezwiednie kapeluszem trzymanym w ręku i wreszcie rzekł: «On umarł tak spokojnie i tak nagle że anim się nawet spostrzegł. Ale przed śmiercią rozmawialiśmy obydwaj i on mi coś powiedział, co zdaje mi się nie będzie dla was bez interesu. A że o tem nikt nie wie z wyjątkiem mnie jednego, więc tu przyszedłem, aby wam to powiedzieć. Juścić to trochę śmieszne, że ja z tem tu przychodzę bo widzicie ja nie jestem... no nie jestem ja... dobry. Ale ja myślę, że nie odgrywa to roli. Ważną jest dla was tylko sama wiadomość. Więc wam już powiem. Pan Twardy wiózł dla was prezent na Boże Narodzenie. Powiedział mi, że na ten prezent czekaliście lat dwadzieścia — i że gdy wam go przywiezie, to zwarjujecie chyba z radości. No... tak... powiedział. A zresztą może wyraził się trochę inaczej, ale sens był ten sam. Więc gdy umarł, to mnie żal się zrobiło, że już tego prezentu on sam wam nie da, i zdecydowałem się go wyręczyć i ten prezent wam przynieść. Więc wam mówię, że ten prezent... no tak mi on to powiedział, ten prezent to wiadomość, że Pan Twardy wczoraj pojednał się z Bogiem. No... tak, był u spowiedzi. Po dwudziestu przecież latach. W tej tam osadzie, do której po mnie przyjechał, jest mały kościółek katolicki, a że pociąg odchodził z powrotem do miasta w nocy, więc pan Twardy z tego skorzystał i tam się wyspowiadał. Mówił mi, że to dużo go kosztowało, ale jednak się przełamał, bo chciał wam na Boże Narodzenie zrobić przyjemność, żebyście się o niego nie martwili, że nie chodzi do spowiedzi. Więc poszedł tam do księdza, był potem na pasterce i był także u Komunji. No... pojednał się z Bogiem... Tak mi sam mówił. I cieszył się, że przywiezie tę wiadomość wam na gwiazdkę. Bo nikt o tem nie wiedział. Więc ja myślałem, że kiedy on już umarł, to mnie wypada tę wiadomość wam przynieść za niego... tak na gwiazdkę...

Nikt nie śmiał przerwać opowiadania Majchra Komendanta i nikt mu głośno nawet za nie nie podziękował, tylko wdowa po panu Twardym podała mu w milczeniu rękę i ze łzami w oczach wyszeptała: «Dzięki Ci Boże!.. Dzięki Ci Boże!..»

A kiedy potem Majcher Komendant w towarzystwie komisarza jechał przez miasto w taksówce na policję, to uśmiechał się z zadowoleniem sam do siebie. Bo jednak swą reputację na punkcie prezentów na Boże Narodzenie udało mu się podtrzymać. I w tym roku dał prezent i, jak z twarzy pani Twardej dość wyraźnie wyczytał, dał prezent wcale nie gorszy, aniżeli te prezenty za lat dawnych.

(Z ang. tłum. ks. A. Syski)

P. Michał Witas zgubił portfel, w którym znajdowały się ważne dokumenty. Uczciwy znalazca zechce je oddać w Misji Polskiej 263-bis rue St. Honore — Paris (1).

Michał BAŁUCKI (15)

GARBUSKA

IX.

I znowu przez kilka dni organista nie pokazał się wcale na «górce» u kobiet. Próbował przez ten czas za radą garbuski wyperswadować sobie tę nieszczęsną miłość i przyzwyczaić się do odmiennego trybu życia; a że w domu wieczory strasznie mu się długiemi i smutnemi wydawały, więc dla zabicia czasu chodził do piwiarni, to do kawiarni, i przesiadywał tam godziny całe zapatrzony bezmyślnie na grających w bilard, albo czytał gazety od nagłówka aż do inseratów, nie wiedząc często, co czyta, bo inne myśli zajmowały mu głowę.

Wnet jednak zbrzydził sobie i uprzykrzył takie życie. — Drażnił go stuk bil, bręczenie szklanek, drażniły figury, wałęsające się bezczynnie koło niego, duszną mu się wydawała kawiarniana atmosfera przesiąkła dymem cygar, i uciekał z niej na świeże powietrze, aby odetchnąć swobodniej.

Zaprzestał uczęszczać do tych miejsc, i próbował w domu zająć się pracą: przepisywał nuty za byle co, aby mieć jakieś zajęcie, przy któremby mu czas schodził prędzej i mógł nie myśleć o niczem, a raczej pozbyć się myśli jednej, co jak ćwiek zabiła mu się w głowę, szła za nim jak cień, i męczyła go.

Tak przebiedował przeszło dwa tygodnie, przez które ciocia Tekla zachodziła w głowę, co się mogło stać, że się nie pokazywał? — najrozmaitsze snuła domysły.

Francuzkę także dziwiło, że tak nagle przestał bywać.

Anielcia jedna nic nie mówiła, domyślając się dlaczego nie przychodzi. Była nawet pewna, że już wcale nie przyjdzie.

Aż tu jednego dnia zjawił się znowu. Był taki jakiś blady, zmizerowany, oczy gdzieś w dół, w głąb czaszki zapadły, że ciotka, ledwie wszedł, spytała go: czy nie chorował, broń Boże, bo ona takie sny o nim miewała...

Nie odpowiedział jej wyraźnie; bąkał pod nosem coś o pilniej robocie, gościach, którzy go nachodzili, a kręcił się przytem niespokojnie.

Nareszcie ciotka wstała, i poszła na dół zagrzać żelazko do kuchni. Ledwie się drzwi za nią zamknęły, i zostali we dwoje, bo Francuzki nie było wtedy w domu, wnet Piotr wstał, i zbliżył się do Anieli tak gwałtownym ruchem, że ta aż cofnęła się przerażona.

— Panno Anielo — odezwał się, powiedz pani, ale tak szczerze, prawdziwie: gdyby ciocia pani wyszła zamąż, czy bywałabyś pani u niej często?

— Dlaczegożbym miała nie bywać? Przecież to moja ciocia, przeżyłyśmy z sobą tyle lat, kochamy się.

— Ale czy często? — dopytywał się natarczywie.

— O ile-by tylko czas pozwalał, i ona sobie życzyła tego.

— Ale dlaczego pan to chce wiedzieć?

— To już moja rzecz — powiedział weselszym tonem, i odetchnął, jakby jaki ciężar spadł mu z serca.

Więcej już nie mówili, bo nie było czasu, gdyż ciotka za chwilę wróciła.

Organista niedługo bawił, wstał, pożegnał obie panie, i wyszedł, co ciotkę niemało zdziwiło.

Anielcia nic się nie odzywała; nie umiała jej wytłumaczyć dziwacznego postępowania Piotra. Do czego zmierzały te pytania, dlaczego zjawił się, dlaczego potem uciekł tak nagle? — wszystko to dla niej było zagadką.

W parę dni później dopiero zagadka się rozwiązała.

Kiedy Anielcia wróciła z lekcyj, ledwie weszła do pokoju, ciotka rozpromieniona rzuciła się jej na szyję, i zaczęła ściskać ją i całować.

— Co się stało? — zapytała zdziwiona garbuska.

— Stało się to, co się stać miało. Ja wam zawsze mówiłam, a nie chciałyście wierzyć.

— A co takiego?

— Że się oświadczy, no, i oświadczył się tu przed chwilą.

— Kto?

— No, ktożby, pan Piotr! Przyszedł, powiadam ci, angal, w białym krawacie, jasnych rękawiczkach i oświadczył się najformalniej. Jutro daje na zapowiedzi.

Stara panna nie posiadała się z radości, pod wpływam której twarz jej zwiędła, ożywiła się i rozjaśniała, że wyglądała wcale nieźle.

Wnet zaczęły się inne osoby schodzić i winszować, bo Francuzka już rozgadała po całej kamienicy, że panna Tekla idzie za mąż.

KOBIETY PRACUJĄCE WE FRANCJI

W związku ze wzrostem bezrobocia we Francji powstał projekt redukowania kobiet pracujących w celu zastąpienia ich bezrobotnymi mężczyznami. Projekt ten wywołał gwałtowny sprzeciw kobiet francuskich, które, będąc pozbawione prawa wyborczego, są już i tak po macoszemu traktowane przez państwo. Obok trzynastu miljonów mężczyzn, liczy Francja 8.600.000 kobiet pracujących, z czego 4 miljony zatrudnionych na roli (na 5 milj. mężczyzn) 2,500.000 w przemyśle (5.000.000 mężczyzn), — 900.00 w handlu (1 miljon mężczyzn) oraz 200.000 w urzędach państwowych i społecznych (pół miljona mężczyzn). Projekt redukcji kobiet, którego zwolennicy biadają nad zanikiem ognisk rodzinnych we Francji i nad niedolą matki pracującej, bynajmniej nie poprawi stanowiska rodziny francuskiej i w nader małej mierze przyczyni się do zmniejszenia bezrobocia, 77 proc. kobiet, pracujących — to kobiety niezamężne, wdowy, rozwódki, lub żony bezrobotnych, innemi słowy, osoby, utrzymujące się całkowicie z własnej pracy, opierające byt swój własny, swych dzieci i rodzin.

SKUTKI NAŚWIETLANIA ROSLIN

Sprawa naświetlania roslin i wpływu tych czy innych promieni na wegetację od długiego czasu zajmuje naukę. Badania, jakie w tym kierunku przeprowadzono przez szereg instytutów amerykańskich, dały wyniki bardzo interesujące. Badaniom poddano 100 roślin ogrodowych, które w inspektach oświetlano sztucznie także i w nocy. Okazało się że rośliny te szybciej się rozwijały. Rozkwitnięcie na ogół nie zostało przyspieszone. Niektóre jednakże rozkwitły i rodziły owoce znacznie wcześniej. W wszystkich jednakże wypadkach rozwijały się tkanki mniej silnie, liście były cieńsze, nie wytwarzały się też bulwy.

U stale naświetlonych roślin zaznaczył się wprawdzie przyspieszony rozwój, lecz stało się to kosztem wydajności i płodności rośliny.

UNIEWAŻNIAM

skradzioną, książeczkę transportową wydaną dn. 14. kwietnia przez Biuro Emigracyjne w Mysłowicach. — Dominik PIOTROWSKI, Dammartin (Jura).

BACZNOŚĆ RODZICE! — Polska rodzina rozporządzająca obszernem mieszkaniem, z wielkim ogrodem, przyjmuje dzieci od 2-6 lat. Wikt i opieka staranne. 230 frank. miesięcznie. E. Sztykowa, 72, avenue de Pommereu, — Aulnay sous Bois (S. et O.). — Pół godziny z Gare du Nord.

O czem mówią i piszą?

TRAGEDJA BEZROBOTNEJ INTELIGENCJI

W jednej z poważnych paryskich firm, pracował przez długi czas, jako urzędnik — polak. Zredukowany przed 4 miesiącami, daremnie poszukiwał nowej pracy. Wreszcie zrozpaczony popełnił w wieczór sylwestrowy samobójstwo. Będąc człowiekiem nad wyraz szlachetnym, przed śmiercią napisał list do Komisarza policji, przepraszając go za to, iż mu swoim pogrzebem sprawia tyle kłopotu. Były szef i przyjaciele zmarłego tragiczną śmiercią wyświadczyli mu ostatnią przysługę zakupując trumnę.

Trudno przejść nad tym wypadkiem do porządku dziennego. Już wskazywaliśmy na nędzę bezrobotnej inteligencji. Tragedja powyższa na nowo uprzytamnia straszną nędzę, jaka się szerzy w tych sferach. Czy nie czas najwyższy, aby Komitet Pomocy Bezrobotnym pomyślał nad niedolą inteligencji naszej i przyszedł jej z wydatną pomocą? Mamy nadzieję, że słowa nasze nie przeminą bez echa.

WALKA DUCHOWIEŃSTWA Z RZĄDEM

W Polsce książę Radziwiłł przyniósł nielada gwiazdkę. Ogłosił w pismach artykuł, w którym stwierdza, że *w obozie rządowym znajdują się elementy antyklerykalne lub akatolickie, jeżeli kto woli — wolnomyślne, dla których zatarg (rządu z Kościołem) nie stanowi żadnej groźby, owszem byłby rzeczą pożądaną, może nawet upragnioną.*

Duchowieństwo zaś przestrzega Książę, aby nie występowało wrogo przeciw poczynaniom rządu.

W odpowiedzi Pol. Kat. Ag. Prasowa objaśniła Księcia, że duchowieństwo nie walczy z rządem, bo mu tego zakazuje prawo boskie i kanoniczne; Książę musi jednak zrozumieć, że:

«Walczy się z Kościołem nietylko wtedy, gdy zamyka się świątynie, lub więzi się kapłanów, lecz również gdy toleruje się lub wspomaga się działalność sprzeczną z nauką Chrystusową, gdy patrzy się obojętnie na zalewającą nasz kraj pornografję, na zohydzanie religji i Kościoła, na niebezpieczeństwo, grożące świętości ogniska rodzinnego i zdrowiu duchowemu Narodu.

W tym wypadku kapłani nie mogą być bezczynni i milcząco aprobować niegodziwości. Zabierając głos w tych sprawach, duchowieństwo nie występuje przeciwko państwu, ale broni jego podstaw i spełnia swój obowiązek duszpasterski a zarazem i patrjotyczny».

Złote słowa! Warto je także na wychodźtwie przypomnieć!

JESZCZE KONFERENCJA W DOUAI

W «Dzienniku Polskim» jakiś «wychodźca» powraca do ostatniej konferencji w Douai w sprawie pomocy bezrobotnym. Na konferencji tej miał oświadczyć ks. Garstecki, że

«pomoc dla bezrobotnych braci, to nie rzecz nasza, a tylko sprawa rządu polskiego, że przeto rząd winien przeznaczyć subsydja na różne cele, na rzecz bezrobotnych».

Dziwi się temu «Wychodźca» i wyraża nadzieję, że:

«z pewnością tego zdania nie podziela duchowieństwo polskie we Francji, niewątpliwie tak zdrowo i uczciwie patrzące na tę sprawę».

Możemy «Wychodźcę» zapewnić, że ma słuszność. Duchowieństwo, jakkolwiek nie proszone, szczerze się zajęło pomocą dla bezrobotnej braci. «Wychodźca» musiał tylko się przesłyszeć w treści słów ks. Garsteckiego, który nie twierdził, że pomoc dla bezrobotnych braci nie należy do nas, ale występował jawnie przeciw subwencji pism, z których dla wychodźtwa żaden pożytek. Czyż nie są słuszne wywody OGNISKA, skierowane pod adresem niefortunnych redaktorów subwencjonowanego «Dziennika»:

«Czy te pięć tysięcy franków miesięcznie, pobierane przez «Dziennik» z ubogiego skarbu państwa nie powinny być przez tych panów oddane... na pomoc dla snujących się jak mary bosych i nagich polaków, głodnych i przemarzniętych do szpiku kości?»

Tak podobnie myślał i ks. Garstecki!



Kościół SS. Wizytek w Lublinie.

„Kubeł Smiechu"

UWAGA RODACY! — Wyszła nowa książka z kilkotysiącami najcelniejszych anegdot, wiców i kawałów. Tytuł książki nosi nazwę:

„kubeł śmiechu"

Bardzo staranne wydanie 120 str. w kartonowej okładce z pięknym rysunkiem znanego grafika J. Tłomakowskiego. Śmiech to zdrowie, śmiech jest najlepszem lekarstwem na wszelkie troski, tęsknoty i żale. Kup **«KUBEŁ ŚMIECHU»** a nie tylko sam się rozweselisz, ale i wszystkich dookoła olśnisz dowcipem.

Cena książki z przesyłką wynosi 10 fr.

Pieniądze należy nadsyłać w liście rekomendowanym pod adr: Wydawnictwo «PROMIEŃ», 59, rue Monge, — Paris V



Leczenie chorób

DOBRY ZAROBEK

JEST MOŻLIWY TYLKO PRZY DOBREM ZDROWIU

Majchszak Etienne, 2, rue de Compigny, Herin-Compigny (P. de C.) pisze: «Jestem zachwycony cudownym skutkiem KALEFLUIDU, który w ciągu 15 dni przyniósł mi więcej zbrowia niż wszystko co przedtem używałem przez 18 miesięcy».

Dlatego leczcie się znakomitem lekarstwem

KALEFLUID

Jest to wyciąg z jąder młodego i zdrowego zwierzęcia.

KALEFLUID jest potężnym środkiem wzmacniającym i odmładzającym organizm.

KALEFLUID przysparza sprężystości fizycznej i duchowej, pobudza system nerwowy i czyni ciało odporne na wszelkie zarazki.

KALEFLUID jest niezawodnym środkiem oczyszczającym krew i usuwającym z niej istotne przyczyny chorób chronicznych, żołądkowych i zaziębienia.

KALEFLUID wynagrodzony został na wystawach higjenicznych w Paryżu, Londynie, Brukseli, Rzymie i Florencji 5 nagrodami «Grand Prix» i 5 złotemi medalami.

KALEFLUID nabywać można we wszystkich większych aptekach.

Żądajcie bezpłatnego nadesłania polskich broszurek informacyjnych wraz z opinjami lekarzy i licznemi podziękowaniami chorych.

Piszcie do nas po polsku, a my Wam wyślemy to cudowne lekarstwo. Opłata przy odbiorze. — Adres:

Laboratoire F. A. KALEFLUID
49, Rue Balagny, — PARIS (17)

SZCZĘŚCIE RADOŚĆ I SPOKÓJ RODZINNY STWARZA ZDROWA KOBIETA

Pielęgnujcie jej zdrowie, bo ono jest największym skarbem, jej i Waszem. — Jeżeli zdrowie jej służy strzeż je i pielęgnuj. — Jeżeli jest cierpiąca — pośpiesz się ją wyleczyć, by uniknąć starości, a może i śmierci.

OWKALINEM leczy się
wszystkie choroby kobiece:
osłabienie, bezsenność, reumatyzm, artretyzm, upławy
OWKALIN wzmacnia system nerwowy, i wzbudza normalny obieg krwi, normuje miesiączkowanie (opóź. i bóle).

OWKALIN wraca zdrowie i radość życia.
Twarz odmładza się,
skóra staje się świeżą — zmarszczki znikają .

O W K A L I N
rekomedujemy kobietom. Piszcie do nas po polsku, a my Wam wyślemy to cudowne lekarstwo.
Opłata przy odbiorze.
LABORATORJUM KALEFLUID
49, rue Balagny — Paris (17e)

W NAJWIĘKSZEM MIEŚCIE ŚWIATA

Nowy Jork z każdym rokiem coraz bardziej nabiera wyglądu jakiejś potwornej maszyny. Niejeden umysł docieka, czem się stanie to miasto z biegiem lat? W jaki sposób można będzie zaspokoić potrzeby mnożących się miljonów ludności?. W roku 1930 Nowy Jork posiadał 6 i pół miljona ludności; rozwój miasta postępuje w tem tempie, że w roku 1950 liczba ta wzrośnie do 20 miljonów. W Nowym Jorku co 6 minut rodzi się dziecko, co 12 minut odbywa się ślub; co 52 sekundy przychodzi pociąg pasażerski; co 2 godziny przychodzi statek transatlantycki; co 51 minuta wyrasta nowa budowla, a co 10 minut otwiera się nowy sklep.

Najwyższe drapacze, najwięcej mostów... A jednak przy potwornym rozwoju niekoronowanej stolicy Stanów Zjednoczonych to wszystko wkrótce stanie się za małe, niby za ciasne ubranko dla wyrostka. O tem trzeba pomyśleć zgóry. 20 miljonów ludności w 1950 roku! To znaczy conajmniej 10 miljonów aut. Gdzie się to będzie poruszało? Jak clark będzie mógł na czas przybyć do pracy, kiedy do city nie można się docisnąć? Jak zapewnić bezpieczeństwo pieszym?

Przyrost ludności, jakkolwiek imponuje ojcom miasta, jednak do pewnego stopnia przeraża. O rekordy niema zmartwienia. Wszystkie — i długości i szerokości i wysokości już są wzięte. Potworne miasto, rozrastające się wszerz rośnie jednocześnie wzwyż i opuszcza się coraz bardziej w głąb ziemi. Poza olbrzymią siecią t. zw. «subway», czyli kolei podziemnej, Nowy Jork posiada jeszcze liczne podziemne tunele. Najdłuższy z nich łączy New-Jersey z Nowym Jorkiem. — Przebiega nim dziennie kilkadziesiąt tysięcy aut. Wnętrze tunelu wyłożone białemi kaflami i jasno oświetlone, a zadaniem policjantów jest «podpędzać» ospałe samochody: ruch jest jednostronny, niema zupełnie pieszych i dlatego ustanowiono przepisową szybkość jazdy. Auto mkną w zawrotnym tempie, wolna jazda jest niedozwolona. Już teraz przystąpiono do opracowywania planów kilku podobnych tuneli w przewidywaniu rozrostu miasta.

Poza komunikacją w mieście-olbrzymie powstaje jeszcze kwestja garażów. Gdyby wszyscy właściciele aut, załatwiając swoje interesy na mieście, zechcieli pozostawić swoje maszyny na ulicy, całe dzielnicy byłyby stale zabarykadowane. Ażeby uniknąć zatorów powstał projekt budowania garażów podziemnych, głębokości 20 pięter pod ziemią, a obsługiwanych przez specjalne windy.

Ilość nowych drapaczy wzrasta w Nowym Jorku z roku na rok. Ulice coraz bardziej upodabniają się do stalowych, zamkniętych pudeł. Trzeba bardzo wysoko podnosić głowę, ażeby zobaczyć skrawek nieba. Nocą nad miastem płonie czerwona łuna, mechanizm stalowego potwora nigdy nie ustaje w pracy. Gdyby nie Central-Park, możnaby tu zapomnieć, że są na świecie drzewa i istnieje zielona trawa.

Roxy

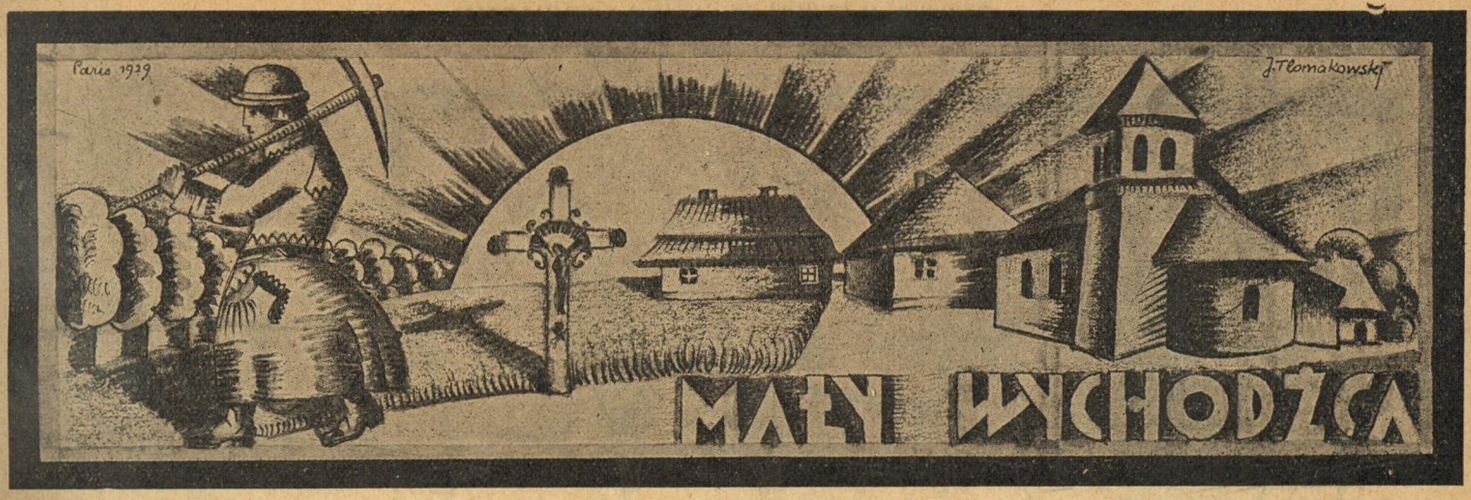
ODPOWIEDZI REDAKCJI

Tyka Ign.: Dziękujemy za życzenia. Gazeta opłacona do do 1. 4. 1932.

Kicka Zofja: Gazeta opłacona do 1. 7. 1932. Za ofiarę na bezrobotnych serdecznie dziękujemy.

P. Wątorek, Bicetre: Wysłaliśmy list z wyjaśnieniem, który jednak wrócił z dopiskiem, że adres nieznany. Komunikat był spóźniony, wobec czego nie mogliśmy go umieścić .

Jeden z naszych czytelników zamieszkały u p. Big Eugene, w dep. Cher, nadesłał nam 9, 50 fr. Prosimy go o wiadomość, jak się nazywa i naco pieniędzy przyznacza.



Dola dzieci chińskich

List Siostry Marji, Franciszkanki — Misjonarki w Chinach.

8 godzina wieczorem — puka ktoś do drzwi.

— Kto tam? — Niema odpowiedzi. Służący spogląda na ulicę — i oto widzi małą dziewczynkę, tulącą się do muru. Z łachmanów, okrywających ciało dziewczynki, odgadł, że — to dziecko — to podrzutek pogański. Długo się nie namyślając wziął je na ręce i zaniósł do mieszkania.

— Skąd przyszłaś? Jak się nazywają twoi rodzice? Jak się ty nazywasz? — padają pytania z naszej strony. Dziecko coś bełkocze w języku dla nas niezrozumiałem. Wszystkiego czegośmy się dowiedzieli to to, że ma 5 lat. Biedactwo to ułomne, chrome, jednem słowem siedlisko wszelkich chorób i najrozmaitszej nędzy.

Patrząc na tę karykaturę dziewczęcia, aż litość ogarnia. Wykąpano ją więc, ubrano, dano jeść i położono do łóżka.

Nazajutrz wszesnym rankiem, jakaś kobiecina przyniosła do nas inne dziecko, mniej-więcej cześciomiesięczne. Maleństwo to zaniesiono natychmiast do dzieci starszych.

Dziewczynka poprzedniego wieczoru znaleziona spostrzegłszy to dziecię z radością zawołała: «taż to moja mniejsza siostrzyczka»! — Od kobiety, która przyniosła dziecko dowiedzieliśmy się, że obydwa te maleństwa były sprzedane pewnej pogance.

Po odejściu matki nowa ich pani sprostrzegła, że dzieci się na nic nie przydadzą, postanowiła czemprędzej pozbyć się jak jednego tak i drugiego dziecka. Mniejszem dzieckiem zaopiekowała się sąsiadka, a nie mając co z niem zrobić, przyniosła je do nas; co się stało ze starszą dziewczynką niewiadomo, jakim sposobem znalazła się przed naszemi drzwiami.

Starsza dziewczynka była sprzedana za cenę 3 franków (1 zł), młodsza natomiast za 2 franki (66 gr).

Jeszcze inna dziewczynka Solange, miała 8 lat, kiedy została sprzedaną. Matka jej, dzielna kobieta, kochała bardzo swe dzieci; lecz mąż jej, nałogowy opjumista, codziennie ją bił, która wskutek takiego pożycia małżeńskiego, zmuszoną była szukać samodzielnego zarobkowania na chleb. — Matka tego męża, niemniej od niego okrutna, uważała, że córka to rzecz bezużyteczna w domu i sprzedała ją za sześćdziesiąt «lis» (moneta chińska).

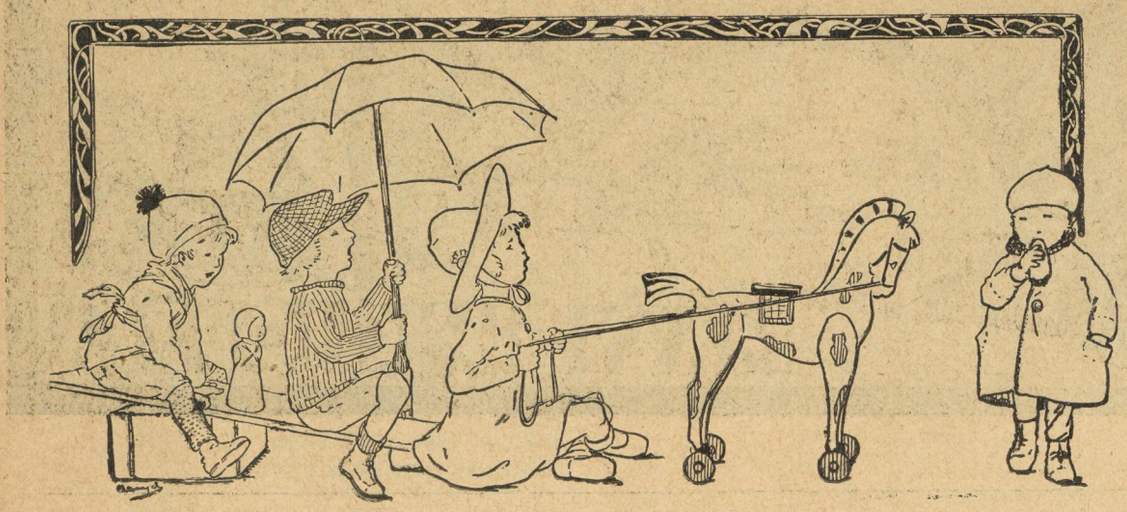
Nowa jej pani była niemniej okrutną, a razy jej zadawane były liczniejsze od porcyj, jakie dostawała.

Solange wskutek tego nic innego nie pozostawało, jak uciec i tak też zrobiła. W drodze spotkała się ze swą matką i razem poszły do Shuting. Ale ponieważ jej matka była w służbie, przeto nie mogła zaopiekować się swem dzieckiem. — Zobaczywszy więc swe biedne dziecko, zasmuciła się bardzo i zaczęła płakać nad swoją i jej niedolą. W tym momencie pewna chrześcijanka poradziła biednej matce oddać dziecko do zakładu sióstr, które z troskliwością matek oddają się wychowaniu biednych dziatek pogańskich. Matka Solange idąc za radą tej chrześcijanki, przybyła nazajutrz do nas z swą córką.

Lecz biedactwo to, zniszczone chorobami niedługo zabawiło w naszym sierocińcu. Widząc, że zdrowie jej w oczach znika, przygotowałyśmy ją do chrztu a następnie do Pierwszej Komunji św. Po przyjęciu tych Sakramentów niewinna dusza Solange uciekła niedługo do nieba — do Jezusa.

Wysłaliśmy naszym czytelnikom, którzy mają jeszcze zaległości, mandaty i przypominamy im po raz ostatni, że kto w najbliższych dniach nie uiści prenumeraty, temu pismo bez-względnie wstrzymamy. Kto zatem niechce pozbywać się gazety — niechaj z a r a z odeśle na mandacie wyznaczoną sumę. Wszystkich naszych czytelników zaś prosimy, by pamiętali, że należy uiścić przedpłatę na nowy kwartał, nawet nie czekając naszego mandatu.

ADMINISTRACJA.



Baczność, bo przejadą!

Czem oddychamy?

Na to pytanie każde dziecko odpowie bez wahania: Powietrzem. Często też mówimy: «Tu takie złe powietrze, że nie można oddychać». — Lub przeciwnie: «Ach, jakie dobre powietrze, jakie świeże, jak niem lekko oddychać»

Cóż to więc jest to powietrze, którem oddychamy wszyscy i to nietylko my, ludzie, ale i zwierzęta i rośliny — w którem żyjemy i poruszamy się. A gdyby go nam brakło choć na parę minu, czekałaby nas natychmiastowa śmierć.

Powietrze jest gazem, to znaczy ciałem bardzo lekkiem, nie dającem się ani wziąć w rękę, jak kawałek drzewa czy kamień, ani zabrać do szklanki, jak woda, bo rozchodzi się na wszystkie strony. Ale nie dosyć na tem. Powietrze nie jest gazem jednolitym, ale składa się z dwóch odmiennych od siebie gazów. Jeden z nich nazywa się azot, drugi tlen. Azotu jest cztery razy więcej, niż tlenu, to znaczy na 1 litr tlenu przypada 4 litry azotu.

Tlen koniecznie nam jest potrzebny do oddychania, bez niego nicby się w świecie nie chciało palić. Spróbujcie nakryć szklankę zapaloną świecą. Po chwili ona zgaśnie, bo pod szklanką braknie tlenu. Tak samo słyszeliście może o ludziach, ginących w zepsutych łodziach podwodnych straszną śmiercią z uduszenia z powodu braku tlenu. Łódź taka jest cała zamknięta i wypływa co pewien czas do góry nad powierzchnię morza, by zmienić powietrze. Gdy się maszyny, które ją do góry pędziły, zepsują, ludzie nie mogą odmienić powietrza i umierają. Bo oddychanie podobne jest do palenia, zużywa tlen, a gdy go niema skąd wziąć na nowo, ustaje. Tak jak gaśnie świeca pod szklanką, tak gaśnie życie ludzkie w zamkniętej łodzi. Nic się nie chce «tlić», gdy niema tego gazu tlenem nazwanego, od tlenia się.

Przócz tego mamy w powietrzu dwutlenek węgla, Wydzielają go ludzie przy oddychaniu i zanieczyszczają przez to powietrze. Dalej znajdziecie w powietrzu pewną ilość wody pod postacią pary wodnej. Są okolice gdzie tej pary wodnej jest dużo i mówimy, że tam powietrze jest wilgotne, są znowu gdzie jej jest mniej i wówczas powietrze jest suche.

Powietrza nie widzimy, ale je czujemy, gdy się porusza. Przeciąg, wiatr, to wszystko są ruchy powietrza. Nieraz takie ruchy są bardzo silne, nazywają się wichrami, huraganami i wywracają domy i drzewa.

Nam się zdaje, że powietrze nic nie waży, ale tak nie jest. Gdybyśmy wypompowali z flaszki powietrze i zatkali ją — szczelnie, będzie ona dużo lżejsza, niż flaszka niby to pusta, ale w której jest powietrze.

Powietrze konieczne jest nam do życia, ale musi być czyste. Dlatego musimy wietrzyć mieszkania, dlatego w lecie wyjeżdżamy z miast na wieś, do lasów, gór, nad morze, gdzie powietrze ma dużo tlenu, a mało dwutlenku węgla, kurzu i dymu, szkodliwych dla zdrowia.

T. St.

Matka - to największy skarb

Z pewnością nie tylko dzieci, ale nawet wielu starszych nie zdaje sobie sprawy, jak wielkim skarbem jest matka. A przecież nie kto inny, jak matka już w kołysce uczyła was składać ręce do pacierza, żegnać się, mówiła o Bogu, uczyła was mowy ojczystej, stawiać pierwsze kroki i wszczepiała w was wszystko co dobre i szlachetne. Matka zawsze pragnie dla was szczęścia i zdrowia, by wam na niczem nie zbywało. W tym też celu już przy Chrzcie św. poleciła was w Boską opiekę, a ile razy i teraz was Jej oddaje. Niejednokrotnie stara się odgadywać wasze myśli, umie ukoić wasze łzy i wszelkie cierpienia. W jej sercu znajdzie się zawsze wyrozumiałość, jakkolwiek byście zawinili.

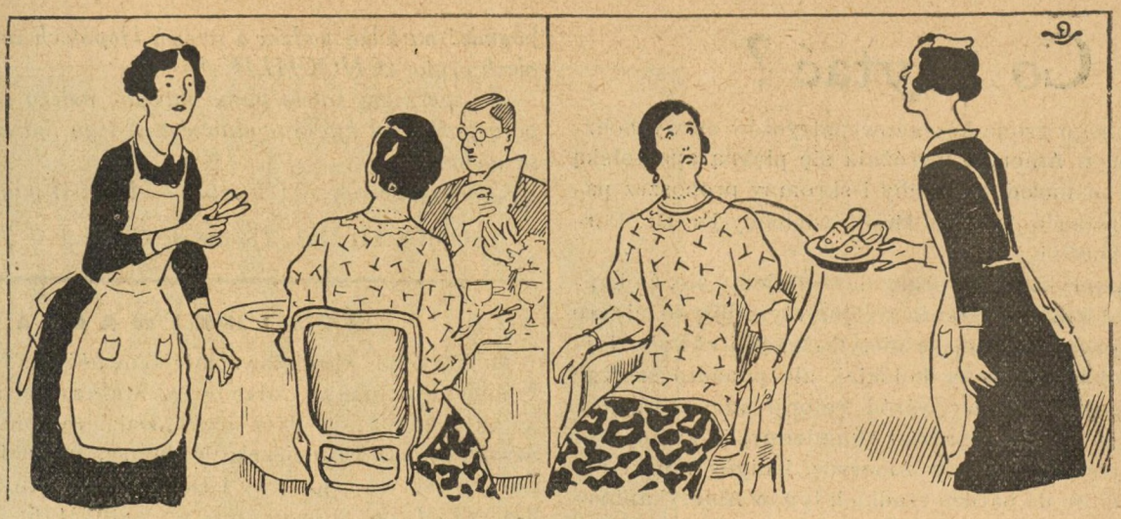
Nawet wtedy, gdy upomina, czy karze, czyni to tylko dla waszego dobra. Pracując nieraz bardzo ciężko, by was wykształcić, wszystkie swe nadzieje pokłada w was. Tymczasem jakże często zapominacie czem jest istotnie dla was matka, przez to nieraz z waszego powodu musi się martwić, a może nawet i płakać.

Spytajcie się jakiej sierotki o matkę — ona dopiero naprawdę rozumie, jak nieocenionym skarbem jest miłość i opieka matki. Nikt z ludzi nie potrafi zastąpić matki, bo nikt tak szczerze jak ona wam nie życzy, nikt tak nie przytuli, nie pocieszy — chyba jedynie sam Bóg.

Pamiętajcie, że może przyjść chwila, iż będziecie chcieli zobaczyć chociaż cień własnej matki — niestety już jej na świecie nie będzie. A może los rzuci was daleko od niej, — wtedy zapewne każdy list od niej otrzymany wśród obcych będzie drogą perłą.

To też słusznie należy się jej od was na każdym kroku wdzięczność, szacunek głęboki i przywiązanie, bo matka to przecież świętość wasza na ziemi, to drugi aniół opiekuńczy, a tylko dobre dziecko umie jej trud i opiekę ocenić.

Sk.



KASIA NA SŁUŻBIE

Pani: — Kasiu, przynieś ciastka!
Po chwili Kasia przynosi ciastka w ręce. Pani poucza, że gdy się czegoś żąda, należy przynieść to na talerzu.

Kilka godzin później, pani woła:
— Kasiu, przynieś mi pantofle!
I Kasia przynosi pantofle — na talerzu.

TEATR I ROZMYŚLANIE

W ubiegłą niedzielę odbyła się w zakładzie św. Kazimierza w Paryżu piękna uroczystość. Pod kierownictwem Sióstr Szarytek odegrały dorocznym zwyczajem wychowanki Zakładu cały szereg pięknych sztuczek teatralnych, które przez kilka godzin trzymały na uwięzi dobrane towarzystwo, jakie zebrało się na salce.

Pięknie wypadły śpiewy dzieci oraz gimnastyka rytmiczna. Żywy obraz i kolędy przypominały, że jesteśmy na uroczystości gwiazdkowej. Już całkiem na prawdziwe artystki wyglądały dzieci, które oddały historyczny gawot i balet odtwarzający cztery pory roku. Wieśniaczka w Paryżu dobrze odtworzyła prawdziwą «landpomerancę», która przybyła do stolicy, a znana p. Zofja tak z twarzy, jak ze śpiewu i ruchów była wprost niezrównana. Krakowiak wyszedł «siarczyście i zamaszyście», a muzyka p. Heleny Aleksandrowiczównej dopełniała całość programu.

To też nietylko mała publiczność, która odjawiała swe zadowolenie klaskaniem i skakaniem na krzesłach, ale również i strasi bawili się doskonale. Szkoda tylko, że salka jest zbyt mała i ciasna. Niestety, dotąd Zakład św. Kazmierza, który utrzymywany jest jedynie z dobrowolnych ofiar — przyznajmy, że ich nie jest zawiele, a gdyby nie ofiarność polek-amerykanek, byłyby całkiem krucho — nie mógł zdobyć się na budowę większej sali. Wprawdzie podjęta kiedyś akcja celem wybudowania dużej sali, którąby dała rozrywkę nietylko dzieciom z Zakładu, lecz także starszym dziewczętom polskim z miasta, dała pewne wyniki. Ale zebrane funduszy nie wystarczą.

I dlatego warto zwrócić uwagę społeczeństwa na poważne zadania, jakie spełnia od dziesiątek lat Zakład w Paryżu, a równocześnie na jego potrzeby i bolączki.

Przedstawienia, o jakich piszemy powyżej, odbywać się będą jeszcze przez szereg niedziel. Kto żyw, niech śpieszy, a zabawi się i pomoże dziełu, które doprawdy — na poparcie zasługuje. Ł.

ZAGADKA

Jestem mała, ale zuch,
Moja praca to jest ruch,
Choć czasem ukłuję,
Każdy mnie szanuje.

GRZECZNA DZIEWCZYNKA

Żem grzeczna dziewczynka, uczę się z ochotą —
Kocha mnie świat cały i darzy pieszczotą:
Kocha pani w szkole, siwy ksiądz dobrodziej,
A i to słoneczko, co po niebie chodzi,
A i wietrzyk, który popolu, het — szepce,
Co to mnie kołysał, gdym była w kolebce.
Kocha mnie i strzeże, taka malutka,
Złoto — modrem okiem polna niezabudka,
A i poziomeczka majowa, ta młoda,
Sama, gdy się schlę, usteczka mi poda.
I sam mi na dłonie szybki strumyk skacze,
Same lecą pieśni, pastusze, tułacze...
Nawet noc mnie kocha, co siedzi na tronie
I zapala gwiazdki w każdej światła stronie.
Żem grzeczna dziewczynka, uczę się z ochotą,
Kocha mnie świat cały i darzy pieszczotą.

Bronisława Grajnertówna.

HUMOR

Wytłumaczył się

Jegomość: — Mój panie lupiłem wczoraj u pana tę oto laskę... Powiedział mi pan, że rączka przy niej jest z prawdziwej kości słoniowej, a tymczasem okazało się, że jest fałszowana.

Jubiler: — To już proszę pana nie nasza wina, my — sprowadzamy kość słoniową wprost z Cejlonu. Widocznie teraz tam nawet słonie mają sztuczne zęby.

U fotografa

— Oto są fotografje zamówione przez pańskiego syna.
— Więc to niby ma być on? A czy zapłacił panu?
— Jeszcze nie...
— O to go potem już zupełnie poznaję. Tak to mój syn.

Miłośnik zwierząt

— Czy lubi pan zwierzęta?
— O jeszcze jak...
— A które najlepiej?
— Zajączka z buraczkami...

Co czytać ?

Wśród licznego grona kapłanów-patryotów na wychodźtwie polskiem w Ameryce wyróżnia się piękną apostolską pracą katolicko-narodową, cichy i skromny proboszcz parafji św. Ludwika w Detroit, Mich., wielebny ks. Dr. Bernard Jarzembowski.

Z polsko-amerykańskiej prasy dowiadujemy się, że kapłan ten, od lat kilku, wygłasza w ojczystym języku piękne kazania radjowe, podnoszące nietylko chęć i chwałę Najświętszej Królowej Korony Polskiej, ale ponadto szerząc umiłowanie polskiej mowy wśród Polonji amerykańskiej. Fakt ten staje się tem bardziej znamienny, iż ksiądz Jarzembowski jest urodzony w Ameryce, i nigdy Polski nie widział. Należy on do bardzo rzadkich typów Amerykanina-Polaka, który jest dumny ze swego pochodzenia, to też kazania jego wypowiadane zazwyczaj w okresie postu wielkiego, oraz miesięcy poświęconych specjalnie czci Najśw. Panny, mają niesłychane powodzenie. Dowodem tego są liczne nawrócenia do Kościoła, oraz liczne listy napastnicze nadsyłane mu przez sekciarzy polskich należących do kościoła t. zw. niezależnego.

Lecz działalność ks. Dr. Jarzembowskiego na tem się nie kończy. Jest on powszechnie znanym autorem polskich ksiąg religijnych, a specjalnie marjologicznych.

W ciągu ostatniego roku wydał on szereg przepięknych książeczek dedykując każdą z nich jakiejś drogiej jego sercu osobistości. I tak książeczkę p. t. «Znaczenie miesięcy», dedykował swej matce, dla której on sam jest wzorem synowskiej miłości. Książeczkę p. t. «Marja Uświęcicielka» dedykował księdzu biskupowi Ignacemu Dubowskiemu, — książeczkę p. t. «Chrystus Król Niebieski» dedykował swemu biskupowi diecezjalnemu ks. Gallagherowi, książeczkę p. t. «Najsłodsze imię — Marja» dedykował mistrzowi Ignacemu Paderewskiemu, — książkę «Ku czci Marji», profesorowi Rudolfowi Tarczyńskiemu, — książkę: «Swoi Go nie przyjęli», ks. prałatowi F. S. Ostrowskiemu i t. d.

Z nadzwyczajnym entuzjazmem są także zamawiane jego Stacje Drogi Krzyżowej, gdyż są najkrótsze ze wszystkich w polskim języku wydanych i napisane w stylu bardzo miłym.

Nie bacząc na kłody rzucane mu pod nogi, kapłan ten poświęcił całe swoje życie szerzeniu czci Matki Boskiej oraz propagandzie na korzyść polskości. Nie zrażają go zawiści, ani stawianie mu trudności na polu wydawnictwa literatury religijnej. Kroczy do celu raz powziętą drogą. Dziełka jego odznaczają się zarówno piękną i wzniosłą treścią, jak i bardzo przystępnym językiem, pisane są bowiem w najpierwszem miejscu dla pobożnego ludu na wychodźtwie. Redakcja naszego tygodnika posiadać będzie wkrótce pewną ilość wszystkich wydawnictw religijnych rzeczonego kapłana-patryoty.

«CHOCHLIK», — WESOŁE PISMO TYGODNIOWE

Wyszedł z druku pierwszy numer «CHOCHLIKA», *pisma, które postawiło sobie za cel: «walczyć z kryzysem i nudą za pomocą śmiechu, humoru, żartu i satyry». Przeglądając pierwszy numer, przyznać trzeba, że mimo iż w naszych ciężkich czasach trudno zdobyć się na szczery humor, redaktorzy cel swój w całej pełni osiągnęli. Począwszy od życzeń noworocznych aż do zestawienia składu redakcji na końcu, do której należą Wojtek Beztroski, Bartek Niewiadomski, Kacper Ucik, Żądełko i Piekiełko — wszystko trzyska żywym, zdrowym humorem. Kto się chce uśmiać rzetelnie i zapomnieć na kilka godzin o swoich kłopotach codziennych, — niech czyta «CHOCHLIKA».*

Za specjalną zaletę pisma uważać należy całkowity brak pornografji, od której wydawnictwa tego rodzaju zwykle nie są wolne.

Cena egzemplarza 1 *frank. — Adres Wydawnictwa:*

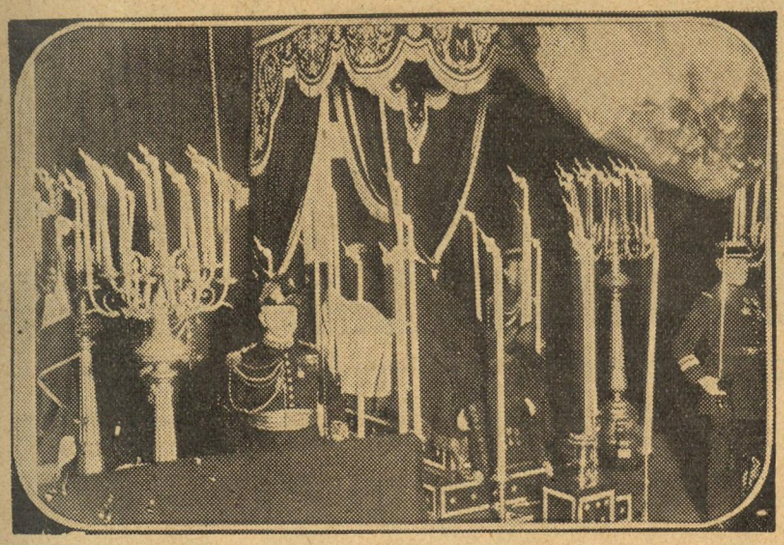
«CHOCHLIK», 21, rue de Chabrol — Paris (10)

POSZUKIWANIA

Bukowiecki Stanisław, miejscowość: Tucquegnieux, numer aktu: 9982; Adamowicz Stefan, Hettange-Grande, nr aktu 26294; — Nycz Józef, Haizieres, nr. aktu 22707; Szwarczewski Franciszek, Milhouse, nr. aktu 31754; — Baranowski Jan, Longwy i Denain, nr. aktu 33002/31; — Zalewski Leon, Ronchamps, nr. aktu 2176; — Bednarek Jan, Bouligny, nr. aktu 8606; — Chojnacki Mieczysław, Merlebach, nr. aktu 31428; — Pilak Jan, Bouligny, nr. aktu 30442; — Koniusz Antoni, Rombas, nr. aktu 4637; — Podgórski Leon, Hayange, nr. aktu 2565, — Goroń Aleksander, Exincourt, nr. aktu 530; — Białaś Wawrzyn, Carling, nr. aktu 17688; — Fabryczny Józef, Ars s/ Moselle, nr. aktu30230, — Woźniak Stanisław, Kembs, nr. aktu 33598; — Oleszko Mikołaj, Villerupt, nr. aktu 378. — Wojtko Ludwik, Bau, nr. aktu 9653; — Mattera Józef, Strasbourg, nr. aktu 7643; — Kurzydło Michał, Hettange, nr. aktu 33160; — Tomczak Franciszek, Merlebach, nr. aktu 15543; — Nowak Józef z Sosonowca, Villerupt, nr. aktu 33157; — Walkowiak Paweł, Noveant, nr. aktu — 30849; — Gausiniec Wincenty, Hettange-Grande, nr, aktu 26305; — Pietz Stefan, Hagondange, nr. aktu 30821; — Necek Stanisław, Knutange, nr. aktu 12560; — Czernik Kazimierz, Pagny s/Moselle, nr. aktu 22656; — Ptak Stanisław, St. Nicolas du Port, nr. aktu 39541; —Ilkow Mikołaj, Maxeville, nr. aktu 31725; — Kozba Władysław, Bouligny, nr. aktu 35534; — Marzec Jakób, Ronchamps, nr. aktu37252; — Antkowiak Władysław, Haracourt, nr. aktu 9000; — Krawczyński Piotr, Mulhouse, nr. aktu 11989; — Płocienniczak Stefan, Carling, nr. aktu 31735; — Kluczyk Józef, Chatenois, nr. aktu 34400; — Kunch Leon, Creutzwald, nr. aktu 5503; — Emil Strzelec, Ars s/Moselle, nr. aktu 36634; — Czajkowski Władysław, Toul, numer aktu 4823 — Michał Wacki — Tucquegnieux, numer aktu 38185; — Pietrzański Stefan Besancon, nr. aktu 36923; — Kapuścińska Marja, Toul, nr. aktu 38719; — Sycz Jan, Sochaux, nr. aktu 44558; — Kasior vel Koczur, Pont-a-Mousson, nr. aktu 5881; — Waliński Jan, Creutzwald, nr. aktu 9205; — Jendrecki Paweł, Kembs, nr. aktu 16471; — Białek Józef vel Białczyk, Barenton, nr. aktu 5514; — Baran Teofil, ur. 2. listopada 1884, Montreuil, nr. aktu 121; — Jamioła Jan, Roncourt, nr. aktu 43137; — Stańczak Władysław, Thionville, nr. aktu 36052; — Olech Tomasz, Ronchamp, nr. aktu 25535; — Świątogor Henryk, Moyeure-Grande, nr. aktu 31601; — Rudza Robert, Moyeuvre-Grande, nr. aktu 33954; — Witeusz Iwan, Hayange, nr. aktu 41072; — Świetczak Andrzej, Mont St. Martin, nr. aktu 16294; — Leonczyk Michał, Dieuze, nr. aktu 44696; — Gorzyński Jan, Homecourt, nr. aktu 20921.

Osoby, którym jest znany adres, lub mają jakąkolwiek wiadomość o niżej wymienionych, proszone są o zakomunikowanie jej Konsulatowi R. P. w Strasbourgu z powołaniem się na Nr. aktu.

Osoby wymienione poszukiwane są w sprawach rodzinnych.



Zmarł francuski minister wojny, generał Maginot. Na obrazku widzimy pokój w domu zmarłego zamieniony na kaplicę, w której spoczywają zwłoki.

UROCZYSTOŚĆ GWIAZDKOWA W LES MUREAUX

Dnia 3. stycznia b. r. kolonja polska w Les Mureaux, licząca prawie 50 procent polaków urządziła gwiazdkę z odegraniem sztuki amatorskiej pod tytułem «Jasełka». Istnieje na miejscu towarzystwo im. Piłsudskiego na czele którego stowarzyszenia stoi młody ale bardzo sympatyczny i mile widziany prezes p. Sobczak. Towarzystwo rozwija się dobrze. Powstało przecież niedawno temu a liczy dzisiaj przeszło 50 członk. Kierował towarzystwem pierwsze dwa lata p. Kraczyk, który ustąpił dobrowolnie, ale zawsze obecnie pozostaje do usług zarządu, jako doradca. Na tę swoją uroczystość zaprosiło towarzystwo księdza polskiego z Paryża. Rano odbyło się nabożeństwo w kościele podczas którego rodacy wszyscy śpiewali kolendy polskie. Trzeba podkreślić ten fakt, że prawie wszyscy członkowie przystępowali do Stołu Pańskiego. To też z dumą powiada mi jeden członek, kiedym go zapytywał o sprawy religijne: «Proszę pana, my chcemy Boga, oświaty, a kto religji nie uznaje, ten nie może być naszym członkiem». Proboszcz francuski jest bardzo życzliwy w stosunku do polaków. Polacy często się znajdują na plebanji, szukając porady i pomocy. Ksiądz oddał salkę bezpłatnie na klasę dla dzieci polskich. Nauczyciel jest p. Pietrzyk, który cieszy się sympatją wśród wszystkich. W dyskusji w obecności kilku rodaków przyznał, że związek nauczycielski jest wrogi religji i księżom, pracującym na wychodźtwie. P. Pietrzyk oświadczył, że osobiście zawsze współpracuje z księżmi, uczy dzieci pacierza, a nawet w przyszłości będzie uczył katechizmu, zwłaszcza, że takie jest życzenie rodziców polskich. Zakończył tę dyskusję jeden z członków towarzystwa, — panowie — gdyby u nas nauczyciel pozwolił sobie na wycieczki przeciw religji, zapewniam Was, że wyleciałby przez okno. Może dlatego, że są katolicy-członkowie Tow. im. Piłsudskiego, bywali po macoszemu traktowani przez Centralę w Paryżu. Zresztą już dzisiaj do Centrali nie należą. Przypuszczać należy że dla tej racji również tow. im Piłsudskiego w Aulnay sous Bois nie należy więcej do Centrali Piłsudczyków. Powoli zostanie Centrala bez towarzystw i trzeba będzie pomyśleć o stworzeniu nowej Centrali dla Starych Piłsudczyków.

Muszę powrócić jednak do sprawozdania z uroczystości. Sztuka teatralna pod tytułem «Jasełka» była doskonale odegrana. Podczas przedstawienia na sali siedziałem obok francuza. Mówił bardzo na korzyść miejscowych polaków; można ich lubić, ponieważ są grzeczni, pracowici i oszczędni. Głównym reżyserem sztuki był poczciwy i kochany p. Andrzejczak. Na scenie pasterze w strojach góralskich z kijami w ręku pod wodzą najstarszego pastucha Michałka idą do Betleemu powitać Dzieciątko. Zosia, skrzydlata, jakby prawdziwy aniół z nieba strzeże w towarzystwie klęczących aniołków Irki i Stasi — Boskiej Dzieciny. Żyd Józio powinien nareszcie się kazać ochrzcić, gdyż za dużo mamy handlarzy — żydków na wychodźtwie. Będzie mógł odtąd z tobołkiem w ręku z wielkiem powodzeniem żydkom naszym konkurencję robić. A ty Herodzie Kaziu, słuszna Cię spotkała kara za morderstwo, dokonane na niewinnych dzieciach. Królów ze wschodu nie rozpoznałem, chociaż muszę przyznać, — że też doskonale grali. ,Takich uroczystości więcej kochani Rodacy z Les Mureaux. Szczęść Wam Boże do pracy w tym Nowym Roku!

Uczestnik.

OFIARY

	Fr.
1. Na Akcję Katolicką:	
Ks. Kanonik Borodzicz z San Remo	500.—
2. Na biedne dzieci:	
P. Barett-Spilatowska	20.—
N. N.	100.—
3. Na bezrobotnych:	
P. Stefanja Kicka	10.—
N. N.	50.—
Składka w Paryżu	95.—
Ks. Czerniawski	100.—
P. Sutuła Zygm.	1.—
Zofja Kicka	10 Fr.
Dzieci polskie z Algrange za pośredn. naucz. p. Skrzyńskiej	50 Fr.

Księżna Gajus, wdowa po ś. p. hr. Potockim, ofiarowała wiele ubrań i obuwia.

Kto następny?

KOMUNIKAT

W dniu 22. marca wyrusza pielgrzymka do Rzymu. Pociągi specjalne wyjeżdżają z Paryża, Dijon, Ambrieux i Marsylji. Pielgrzymka zwiedzi Neapol, Florencję, Wenecję i Medjolan. Bliższych informacji udziela Misja Polska, 263-bis, rue St. Honore, Paris (1).



BEZPŁATNY WYJAZD BEZROBOTNYCH Z FRANCJI

Ministerstwo Pracy komunikuje, co następuje:

Na żądanie Ministerstwa Pracy oraz Robót Publicznych generalna dyrekcja towarzystw kolejowych zdecydowała się wydawać aż do dnia 30 czerwca bilety wolnej jazdy bezrobotnym robotnikom obcokrajowcom, którym należy ułatwić powrót do ojczyzny. Z drugiej strony specjalne ulgi w taryfie kolejowej będą przyznane bezrobotnym Francuzom, którzy pracowali dotąd w przemyśle lub handlu i chcieliby powrócić do pracy na roli w gminie lub okolicy, z której pochodzą.

Powyższe ulgi będą obejmowały również rodziny bezrobotnych oraz ich dobytek.

Departamentalne oraz miejskie urzędy pośrednictwa pracy będą udzielały zainteresowanym potrzebnych wyjaśnień w powyższej sprawie.

BEZROBOTNI WE FRANCJI

Według statystyki ministerstwa Pracy, w tygodniu od 28 grudnia do 2 stycznia pobierało zasiłek 161,773 bezrobotnych (w czem 130,141 mężczyzn i 31.632 kobiety) — wobec 141.009 w poprzednim tygodniu, czyli w ciągu tygodnia sprawozdawczego przybyło 14.704 bezrobotnych, pobierających zasiłki.

W stosunku do 2 stycznia w 1931 roku, kiedy pobierało zasiłki 13.149 bezrobotnych liczba w ciągu roku wzrosła o 148.624 osoby.

W departamencie Sekwany z dniem 2 stycznia pobierało zasiłki 91.436 bezrobotnych, o 4.601 więcej, niż w poprzednim tygodniu.

Drugim z rzędu departamentem, gdzie znajduje się najwięcej bezrobotnych jest Nord. Pobiera tutaj zasiłki — 18.557 bezrobotnych, o 1.855 więcej niż w poprzednim tygodniu.

W tygodniu od 28 grudnia do 2 stycznia przybyło do Francji 180 robotników zagranicznych, w czem 70 do — przemysłu i 110 na rolę. Wśród przybyłych nie znajduje się ani jeden Polak.

Wyjechało w tym samym czasie 5.471 obcokrajowców, w czem 2.484 Polaków.

LICZNE RZEKI FRANCUSKIE WYSTĄPIŁY Z BRZEGÓW

Na skutek burz i odwilży w Wogezach rzeka Mozela i Marna wystąpiły z brzegów.

Również wody Sekwany lekko podniosły się. U ujścia Marny do Sekwany pod Charenton, zatonęła szkuta naładowana piaskiem. Załoga zdołała zbiedz.

W zachodnio-północnej Francji szalały w ostatnich dniach burze, wyrządzając poważne szkody. W Cassel pod Hasebrouck dął gwałtowny wicher 18 godzin. Linje tramwajowe zostały w kilku miejscach przerwane. W Hazebrouck wiatr pozrywał dachy i poprzewracał kominy na wielu domach. Szkody znaczne.

W okolicach Orleanu 2 osoby zostały zabite odłamkami zerwanych przez wiatr części domów.

ZAKRWAWIONA HISZPANJA

Codzień nadchodzą wieści z różnych stron Hiszpanji o krwawych starciach między ludnością cywilną a policją. Po jednej i drugiej stronie padają trupy i ranni. Ostatnie depesze donoszą, że w Calzada policja strzelała do chłopów, przyczem jeden został zabity a drugi śmiertelnie ranny. W Jercza policja oddała 33 strzałów do tłumu, zabijając dwóch i raniąc 7 ludzi. W Arnedo znowu strzelanie do chłopów spowodowało zabiecie 4, a przeszło 30 odniosło poważne rany. Wrzenie anarchistyczno-rewolucyjne ogarnia cały kraj. Dzienniki francuskie piszą, że potrzeba tylko iskierki, aby płomień wybuchnął całą siłą.



Pochód pogrzebowy ze zwłokami generała Pau, który w tych dniach zmarł w Paryżu.



Z POLA WALK W MANDŻURJI: — Żołnierze chińscy w rowach strzeleckich oczekują ataku zwycięskich japończyków.

WALKA Z KOŚCIOŁEM W MEKSYKU

Parlament meksykański uchwalił ostatnio rządowy projekt ustawy ,na zasadzie której ma nastąpić znaczne — zmniejszenie liczby duchownych w okręgu administracyjnym stolicy państwa. Przyjąwszy zasadę, iż na 50.000 mieszkańców wypadać winien 1 duchowny, w stolicy państwa wolno będzie tylko 24 księżom wykonywać swe obowiązki.

Wskutek tego większość parafji w tym obwodzie administracyjnym zostanie pozbawiona swych duszpasterzy, których ogólna ilość wynosi 432.

W związku z temi zarządzeniami wielkie wzburzenie zapanowało wśród szerokich mas społeczeństwa tamtejszego. Za przykład mogą tu posłużyć zajścia jakie miały miejsce ostatni w Veracruz.

ZAKONNICA ODZNACZONA LEGJĄ HONOROWĄ

W Szanghaju została odznaczona przez rząd francuski krzyżem Legji honorowej zakonnica s. Marja z zakonu SS. Miłosierdzia za pełną poświęcenia działalność na niwie samarytańskiej. Odznaczenia dokonał admirał, dowódca floty francuskiej na Dalekim Wschodzie.

S. Marja czynną jest od lat 30 jako siostra miłosierdzia w szpitalu Św. Marji w koncesji francuskiej w Szanghaju.

ZAMYKANIE KOŚCIOŁÓW W ROSJI SOWIECKIEJ

Według wiadomości otrzymanych z Mińszczyzny, w ostatnich miesiącach zamknięto tam dalsze 6 kościołów katolickich, a mianowicie: w Pleszczeniewicach, Koziatyniach, Ziembini, Kreszczeńsku, Uszaczu i Orszy. Jednocześnie władze sowieckie zesłały do Rosji centralnej i na Siberję szereg duchownych katolickich. Proboszcza z — Ziembina w Mińszczyźnie, ks. Krzywickiego, zamknięto w wiezieniu mińskiem, ks. proboszcza z Uszacza zamknięto w szpitalu dla umysłowo chorych. Ludność katolicka Mińszczyzny jest tak daleko pozbawiona kapłanów, że na przestrzeni 300 km. nie można znaleźć katolickiego księdza. Ludzie rodzą się i umierają bez kapłana. Z cmentarza katolickiego bezbożnicy pousuwali krzyże. Ludność wiejska pod groźbą kary śmierci musi co tydzień uczęszczać na przymusowe wykłady antyreligijne, urządzane — przez lotne wiejskie związki bezbożników.

BOŻE NARODZENIE W SOWIETACH

Wedle wiadomości, nadesłanych z Sowietów, w całej Rosji w dniu Świąt Bożego Narodzenia kościoły były przepełnione, mimo intensywnej propagandy bezbożniczej. Było to również widocznem w Leningradzie i Moskwie, gdzie tłumy ludności pracującej i inteligencji zgromadziły się na nabożeństwach w kościołach, mimo pogróżek represji.

POLKA NAJLEPIEJ PŁATNYM MANEKINEM W LONDYNIE

Najlepiej płatnym manekinem w Londynie jest Polka, 21-letnia Anna Niżyńska, która pracuje w jednym z największych i najelegantszych magazynów mód. Niżyńska — znaną była z piękności i klasycznej budowy w Paryżu, w dzielnicy Montparnasse, wśród malarzy, jako modelka. — Po przyjeździe do Londynu zaangażował jako «manekina» Niżyńską najelegantszy magazyn mód, który płaci pięknej Polce ogromną pensję, wynoszącą zgórą 300.000 złotych rocznie.

KRWAWA ZEMSTA

Niejaki Kapała przed kilku laty wyjechał do Francji za pracą. Przez cały czas swego pobytu zagranicą większą część swych zarobków przesyłał na utrzymanie rodziny w Łodzi. W Łodzi bowiem pozostawił swą 36-letnią żonę — Zofję, 19-letniego syna Jana i 17-letnią córkę Marję. W czasie nieobecności męża, Kapałowa poznała jakiegoś sierżanta W. P., z którym nawiązała bliskie stosunki. Nagle wrócił Kapała z Francji. Gdy wszedł do domu, schwytał małżonkę inflagranti. Po wyjściu sierżanta nastąpiła krótka gwałtowna sprzeczka, po której małżonek strzelił — pięciokrotnie do żony, która trafiona w głowę, padła trupem na miejscu.

ŚMIEJ SIĘ PAJACU

W Newcastle, miasteczku Nowej Południowej Walji, — (Australja), występował w tych dniach znany komik angielski Laurie Wensley, w jednej z najlepszych swych ról komicznych, w «Piękności z Nowego Yorku».

Jak zawsze, Wensley odniósł sukces wielki, wywołując wciąż wybuchy śmiechu wśród publiczności, gdy jednak po raz ostatni zasłona zapadła, runął nieprzytomny na deski sceniczne.

Jak się okazało, komik otrzymał tuż przed przedstawieniem depeszę, że jedyna jego córka straciła życie — wskutek katastrofy samochodowej, podczas wycieczki turystycznej. Nie chcąc jednak zrywać przedstawienia, biedak opanował swą rozpacz i błaznował przez cały wieczór. Dopiero gdy wywiązał się ze swej roli, opuściły go siły i padł omdlany.

EWANGELIA NA NIEDZIELĘ PIERWSZĄ PO TRZECH KRÓLACH — ŁUK. — II. 42-52

Gdy już Jezus był we dwunastu leciech, gdy (rodzice jego) wstąpili do Jeruzalemu, wedle zwyczaju dnia świętego. A skończywszy dni, gdy się wracali, zostało dziecię Jezus w Jeruzalem; a nie obaczyli rodzice jego. A mniemając, że on był w towarzystwie, uszli dzień drogi, i szukali go między krewnymi i znajomymi. A nie znalazłszy, wrócili się do Jeruzalem, szukając go. I stało się po trzech dniach, znaleźli go w kościele siedzącego w pośrodku Doktorów, a on ich słucha i pyta ich. A zdumiewali się wszyscy, którzy go słuchali, rozumowi i odpowiedziom jego. A ujrzawszy zdziwili się. I rzekła do niego matka jego: Synu, cóżeś nam tak uczynił? oto ojciec twój i ja żałośni szukaliśmy cię. I rzekł do nich: Cóż jest żeście mię szukali? Nie wiedzieliście, iż w tych rzeczach, które są ojca mego, potrzeba żebym był? A oni nie rozumieli słowa, które im mówił. I zstąpił z nimi i przyszedł do Nazaret; a był im poddany. A matka jego wszystkie te słowa zachowała w sercu swem. A Jezus się pomnażał w mądrości i w leciech i w łasce u Boga i u ludzi.

Weszliśmy w okres czasu karnawałowego, kiedy to liczne młode pary stają długiemi szeregami na kobiercu ślubnym. Dobrze będzie więc zastanowić się nad małżeństwem katolickiem.

Słuchajcie — Kościół naucza! — Kościół ma głos w tej sprawie! — Chociaż zdawaćby się mogło i rzeczywiście się zdaje wielom, że małżeństwo jest instytucją czysto ludzką. Tak nie jest! Ludzie wszyscy jako i poszczególny człowiek chociaż mogą mieć rozmaite cele bliższe, to jednak mają cel ostateczny: Chwałę Bożą. Bez tego celu nie mógłby P. Bóg stworzyć człowieka. Zatem i małżeństwo ustanowione przez Boga musi zmierzać do tego celu — musi służyć do rodzenia i wychowywania chwalców Boga. Przy tem Pan Bóg ustanowił małżeństwo w Raju, kiedy przyprowadził Ewę do Adama, — błogosławiąc im mówił: — «Rośćcie i rozmnażajcie się» (Gen. II. 18), oraz: «Przeto opuści człowiek ojca swego i matkę a przyłączy się do żony swej i będą dwoje w jednem ciele». (Gen. II. 23). Zatem małżeństwo jest nie z woli ludzkiej, lecz powagą i rozkazem Boga zostało ustanowione. Jest rzeczą Boską — i Kościół ma głos! — Także Chrystus Pan samo małżeństwo zatwierdził i podniósł do pierwotnej doskonałości: — «Co Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza» (Mat. XIX. 6.), ustanawiając zarazem małżeństwo sakramentem!

Samo małżeństwo polega na umowie, — lecz nie jest zwykłym kontraktem kupna krowy czy domu. — To jest Sakrament św. i to «sakrament wielki» — jak pisze św. Paweł Apostoł. Stąd koniecznie wypływa — kto ten związek zawiera, ważnie, przyjmuje zarazem sakrament, który mu daje odpowiednie łaski. Są one potrzebne dla małżeństwa, aby się utrzymało na odpowiedniej wysokości, na którą Bóg w raju je wyniósł; są one potrzebne dla małżonków, aby ujarzmiwszy swe żądze mogli spełnić obowiązek, jaki wola Boża na nich nakłada! Wszystkie więc małżeństwa chrześcijańskie są sakramentami!

Sakrament można przyjąć tylko w Kościele!

Jedynie Kościół ma prawo je szafować wiernym. Tylko więc Kościół może stanowić prawa łączące małżeństwa! — Wszystkie więc małżeństwa, zawarte poza kościołem nie są małżeństwami, nie mają praw małżeńskich — lecz powiedzmy wprost — są to publiczne konkubinaty!

Rodaku nasz! O tem pamiętaj! Chociaż żyjesz tutaj na obczyźnie, nie zapominaj, że małżeństwo jest ustanowienia Bożego, — że jest Sakramentem i jako taki można zawrzeć go tylko w kościele, według jego przepisów! Kto inaczej myśli o małżeństwie nie jest uczniem Chrystusa, nie jest godzien zwać się katolikiem! Szanujmy prawa Kościoła, szanujmy — swoją godność narodową!

Śmiało młodzi przyjaciele na stopnie ołtarza, aby nie było ani jednego małżeństwa polskiego, któreby nie było zawarte w Kościele! Taka jest wola Boża i Chrystusowa: «Rośćcie i rozmnażajcie się» — na chwałę Bożą i dla dobra Ojczyzny! Amen!

Ks. J. Makulec.

SPRAWY DUSZPASTERSKIE

Ks. UNSZLICHT

16-18 stycznia Mitry-Mory, **23-25 stycz.** Annet i Fresnes, **30-31 stycznia** Lizy-sur-Ourcq, **6-7 lutego** Jaignes-Tancron, **13-14 lutego** Villenoy, **20-22 lut.** Le Plessis, Viany, Trocy, **27-28 lutego** Neufmontiers.

Ks. ROGACZEWSKI

17 stycznia: Talange: 7-8 g. spowiedź, 8 g. msza św., kazanie, — **Metz:** 12 g. msza św., kazanie;

21 stycznia: Metz, 9-12 g. katechizm;

24 stycznia: Hagodange, 7-8 g. spowiedź, 8 g. msza św, kazanie, — **Clouange,** 10-11,30 spowiedź, 11,30 msza św., kazanie, — **Amneville,** 15 g. nieszpory;

28 stycznia: Metz, 9-12 g. katechizm;

31 stycznia: Hettange-Grande, 7-9 g. spowiedź, 9 g. msza św., kazanie, — **Uckange,** 10-11,30 spowiedź, 11,30 msza św., kazanie, — 15,30 nieszpory.

Ks. Dr. Cegiełka:

Dla Rodaków z: Gouvix, Urville, Langannerie, Barbery Moulines, St. Germain, le Vayon, Bretteville, Soignolles, Estrees la Campagne, Moizieres. — Odprawi się nabożeństwo polskie w kościele w Gouvix, w niedzielę dnia 24 stycznia, o godz. 10. Spowiedź przed i po mszy św.

W Havre, odbędzie się misja dla Polaków od 31 stycznia do 7 lutego. Nauki misyjne w sali fabrycznej. Misja zakończy się poświęceniem się rodzin polskich Najsłodszemu Sercu Jezusowemu, w obecności ks. Wikarjusza Gen. z Rouen.

Ksiądz polski w CAEN mieszka pod adresem: rue d'Auge, 191, na prawo od dworca, 10 minut drogi.

Chcesz wiedzieć adresy urzędów, duszpasterzy, przepisy różne odnoszące się do ślubu, sprowadzenia narzeczonej, rodziny, kontraktów, przewozu rzeczy do Polski i t. d. i t. d.
ZAMÓW ZARAZ KALENDARZYK POLAKA WE FRANCJI NA ROK 1932.
Cena 2 fr., z przesyłką 2,50. — Pisz zaraz pod adresem: POLAK WE FRANCJI, 263-bis, rue St.-Honore, Paris (1)
Pieniądze można przesłać w znaczkach pocztowych.

Czytajcie książki!

Książka jest najpiękniejszym upominkiem na Gwiazdkę. Zachowuje się najdłużej, a przeto jest trwałą pamiątką. — Czytajcie książki — one kształcą i wzbogacają umysł ludzki. Tylko książka jest najlepszym przyjacielem, pocieszy, rozerwie i nauczy.

	Fr.
Gramatyka dla samouk. jęz. franc.	25.—
Rozmówki polsko-francuskie	15.—
Słowniki: franc.-polski i polsko franc.	25.—
Śpiewnik narodowy (moc pieśni)	12.—
Śpiewnik kościelny	25.—
Elementarz dla dzieci	3.—
Ilustrowany przewodnik po Paryżu	5.—
Legitymacja dla towarzystwa (100 szt.)	20.—
Dlaczego Francja kocha Polskę	2.—
Wspomnienie kolejarza (powieść)	2.—
Obrazki kolorowe (Pam. Kom. św.) po 1,50, 2,50 i	3.—
Nie opuszczę cię do śmierci	1.—
Co nas bogaci i ubogimi czyni	1.—
Poznań (bogato ilustr. książka)	3.—
Opieka na Matką i Dzieckiem	1.—
W brzaskach ideału (bardzo ładne opow.)	1.—
Śpiewnik wychodźcy polskiego	0.90

KSIĄŻKI POWIEŚCIOWE
po 2 fr. 50 ct.

1. Eustachjusz (bardzo ciekawa pow.)
2. Hetman Mazepa (przygody),
3. Ali Baba (życie i czyny słynnego bandyty),
4. Niezwykła Opowieść (czyta się jednym tchem),
5. Lampa cudowna (niebywałe przygody),
6. Proroctwa Sybilji (Mądra rozmowa Królewny Sabby z królem Salomonem),
7. Spadkobierca Skarbów Ojcowskich,
8. Piękna Kazimiera (Zemsta z miłości),
9. Podróże Guliwera (Przygody w krainie karłów i olbrzymów),
10. Bajarz Polski (Bajki ciekawe),
11. Prosto z serca (Zbiór powinszowań, toastów i wierszy na różne uroczystości okolicznościowe),
12. W niewoli u Mahdiego (Bitwa pod Obdurmanem),
13. Piękna Magielona (Wstrząsająca historja z dawnych czasów),
14. Koszyk kwiatów (Historja Jakóba i Marychny),
15. Szlachetne Serce (Małego Giggis),
16. Tomahu, wódz Dzikusów (opowieść indyjsko-ameryk),
17. Dziewica Orleańska (historyczne opowiadanie),
18. Życie św. Genowefy (Wstrząsające opowiadanie z życia królowej-męczennicy),
19. Skarby kamienistej pustyni,
20. Z pod katowskiego miecza (śmierć niewinna),
21. Zamurowana dziewczyna (zajmująca opowieść osnuta na aktach sądowych),
22. Żywcem pogrzebana,
23. Samotny Jeździec, (Walki w Indjach),
24. Jaskinia Beatusa,
24. Róża z Tannenburgu (lepiej krzywdę cierpieć, niż ją wyrządzać),
26. Skarb Maorysów (Powieść z życia wychodźców w Nowej Zelandji),
27. Szybkonogi Jeleń.

Po 5 fr.:

1. «Wróg Świata» — J. London, (cudowna powieść),
2. «Rzym za Nerona — I. Kraszewski (Męcz. Chrześć),
3. «Powrót do Gniazda rodzinnego — I. Kraszewski, 2 tomy — 10 fr.,
4. «Osada Wielkiej Pustyni» — Mayne Reid (porywająca opowieść),
5. «Djabelska Wyspa» — Mayne Reid,
6. «Wyspa doktora Moreau», porywające opowiadanie,
7. «Zielony Promień» — przygody,
8. «Córa Nocy» (Idoudon), przepiękna powieść,
9. Ks. Henryk Perreyve i stosunek jego do Polski Fr. 3,50

Nadeszły piękne kalendarze książkowe na rok 1932. Moc obrazków. Cena z przesyłką 6 fr. i 50 ct.

Wyszedł z druku

Kalendarz Marjanski

DLA

WYCHODŹCY POLSKIEGO

Pisz pod adresem:

CENA 8 Fr., z przesyłką 9 fr.

«POLAK WE FRANCJI»
263-bis, Rue St. Honore — Paris (I)

ZEGAREK W SOLIDNEM WYKONANIU Z PIĘCIOLETNIĄ GWARANCJĄ — CHODZĄCY BEZ PREZRWY 36 GODZIN

CENA RECLAMA 25 fr.

Dla mężczyzn	**25 fr.**
Trzy zegarki	**73 »**
Lepszego gatunku	**29 »**
Trzy zegarki	**85 »**
Dla pań	**45 »**
Z bransoletką dla mężczyzn	**35 »**
Za trzy	**103 »**
Dla pań **40 fr.**, za 3 zegarki	**118 »**



ŚWIECĄCY PIĘĆ FRANKÓW WIĘCEJ
WYSYŁKA ZA ZALICZKĄ POCZTOWĄ
-:- W niedzielę również otwarte -:-
HORLOGERIE LUMIERE, 11 ,rue du Pont Louis Philippe. — PARIS.

LECZNICA POLSKA W PARYZU

Urządzona według nowoczesnych wymagań nauki

90, rue Faubourg St.-Martin, tuż obok Gare de l'Est

Métro : Gare de l'Est lub Chateau d'Eau. — Liczne tramwaje i autobusy.

Diatermia, lampa kwarcowa, leczenie elektrycznością. Prześwietlanie promieniami Roentgena. CHOROBY WEWNĘTRZNE, REUMATYZM HEMOROIDY i ŻYLAKI. NIEGOJĄCE SIĘ OWRZODZENIA, CHOROBY WENERYCZNE, tryper szankier, syfi... - roby krwi, niemoc płciowa. — CHOROBY KOBIECE. — Badanie krwi i moczu.

LECZNICA ODPOWIADA NIEZWŁOCZNIE NA ZAPYTANIE LISTOWNE

Godziny przyjęć : codziennie od 9—8-ej wieczorem za wyjątkiem pory obiadowej (12-2) w niedziele i święta od g. 9—12 i od 2—4 po południu w piątek przyjęć niema.

Jeżeli nie możecie osobiście zgłosić się do lecznicy, napiszcie a lecznica, wyśle wam natychmiast wszystkie wskazówki po przysłaniu znaczka pocztowego (50 ctm) bezpłatnie.

ADRESOWAĆ : LECZNICA POLSKA 90, rue du Faubourg St.-Martin — PARIS X.

NAJPIĘKNIEJSZE KSIĄŻKI DO NABOŻEŃSTWA

POSIADA TYLKO

KSIĘGARNIA POLAKA WE FRANCJI

263-bis, RUE ST.-HONORE — PARIS (1)

Skórkowa, piękna oprawa — złocone brzegi, — Tylko w cenie **12 ,15, 20 Franków!**

KAŻDY WYLECZY

WSZYSTKIE CHOROBY WENERYCZNE

CHOROBY KOBIECE: Upławy, zapalenie,

CHOROBY KRWI: żylaki, hemoroidy, małokrwistość (anemja), zaburzenia przemiany materji

LECZENIE SKUTECZNE I PEWNE

NOWA SUROWICA I SZCZEPIONKA

Prześwietlenie (Radjoskopja) — **50 Fr.**

LEKARZ POLSKI osobiście udziela pisemnie porad leczenia chorym i nie mogącym przyjść

OPISAĆ szczegółowo, ponieważ każdy wypadek jest badany oddzielnie.

Godz. przyjęć: codz. od 9-12 i 2-8, w niedz. i św. 9-12

Docteur Serv. O. 71, rue de Provence, Paris.

Metro: Trinite.

Dr RYPKO dawn. **Dr VIALARD**

POLSCY DOKTORZY SPECJALIŚCI

17, Rue Reaumur, — Paris.

Telefon: Archives 54-27.

Metro: Reaumur-Sebastopol lub Arts-et-Metiers, lub Temple, lub Republique, w pobliżu dworców kolej. Nowe i radykalne sposoby leczenia elektrycznością, serum, zastrzykami, CHOROBY weneryczne i dróg moczowych. Syfilis. Tryper. Szankier. CHOROBY krwi, skórne, niemoc płciowa. CHOROBY nerwów, serca, płucne, żołądka i brzuszne. Bóle i reumatyzmy. BADANIE krwi, moczu, ropy itp.

Codziennie od 9 rano do 9 wiecz. W niedzielę od godziny 8 rano do 1 popołudniu.

Dla robotników i urzędników ceny zniżone.

— Mówi się po polsku, francusku, niemiecku. —

Leczy także na koszt Kasy Chorych (Assurance Soc.)



Najstarszy polski sklep

założony w roku 1909



Biżuterji Zegarków i Instrumentów Muzycznych



ARMAND

Pod Zarządem Marji Wdyńskiej

POLECA RODAKOM :

	Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy		55 fr.
	Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów		75 fr.
	Zegarek, *nakręcany co 8 dni*, czarny lub niklowy		95 fr.
	Zegarek firmy *Lip* czarny lub niklowy, mechanizm *ancre* 15 rubinów		145 fr.
	Zegarek, srebrny, mechanizm zbardzo staranny		125 fr.
	Zegarek, damski, czarny lub niklowy		75 fr.
	Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny		95 fr.
	Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm *ancre*, 15 rubinów		165 fr.
633	Budziki	48 — 38 —	30 fr.
235	Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy. — 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów		150 fr. 225 fr.
248	Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony, 26 fr. 80 tonów		36 fr.
342	Fonografy	325 fr. 375 fr.	425 fr.
457	Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 200 fr. 235 fr.		265 fr.
304	Przyrząd do ostrzenia brzytwy w futerale	6 fr.	10 fr.
317	Brzytwy w doskonałym gatunku	20 fr. 24 fr.	30 fr.
412	Grzebienie z prawdziwego rogu, mocne	7 fr. 9 fr.	12 fr.
447	Szczotki do włosów	10 fr. 12 fr.	14 fr.
502	Lusterka w niklowych ramkach		18 fr.
201	Mydło do golenia w metalowym futerale		4 fr.
907	Scyzoryk 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy	8 fr.	12 fr.
612	Maszynka do strzyżenia włosów	49 fr.	55 fr.
	Pędzle do golenia w doskonałym gatunku	6 fr. 9 fr.	12 fr.
	Bindy do wasów	4 fr.	6 fr.

Do Każdego zegarka dołączony jest dla czytelników POLAKA WE FRANCJI ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysyła się po otrzymaniu przekazu pocztowego (mandat-poste), którzy nadesłać należy pod adresem ;

ARMAND

4, rue des Archives

PARIS (4e)

Powyższy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką pieniędzy to napiszcie do nas nadmieniając jaką nam sumę przesłać chcecie a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystarczy oddać na poczt̨ę i wpłacić wymienioną kwotę.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie

ZACHOWAJCIE DOBRZE TEN ADRES

KTO ZACHORUJE ALBO BĘDZIE SIĘ CZUŁ NIEZDROWYM, BĘDZIE JUŻ MIAŁ ADRES LEKARZA, DO KTÓREGO MOZE NAPISAC PO LEKARSTWO

PISZCIE **Z ZAUFANIEM DO DOKTORA KOLOMBA, KTÓRY WYŚLE WAM SKUTECZNE LEKARSTWO NA WSZELKĄ CHOROBĘ I NA WENERYCZNE.**

WYZDROWIENIE

Wielmożny Panie Doktorze!
Serdecznie dziękuję, za Pańskie cudowne lekarstwo tak dobrze działające na mój żołądek, na który cierpiałem już przeszło rok, jeździłem do doktorów i mi nie pomogło. Stale miałem boleści nerek i żołądka i już nie mogłem pracować teraz wszystkie boleści i dolegliwości ustały. Stolice mi się poprawiły od Pańskiego cudownego lekarstwa. Z szacunkiem
Mychajlyszym, 43,rue de la Fojge **Joeuf.**

Wielmożny Panie Doktorze!
Miałem chroniczny bronchit i kaszlałem od kilku lat. Od pańskiego **Eliksiru zdrowia** i pigułek czuje się lepiej, kaszel już tak mnie nie męczy i pluję mniej
Dziękuję z poważaniem
NOWAK, Liverdun **pres Nancy**

Szanowny Panie Doktorze! **Miałem reumatyzm, który mnie męczył sześć lat. Tak nie wiem, gdzie się podział. Jestem zdrów i mogę pracować.** Składam serdeczne podziękowanie doktorowi za wasze cudowne leki i maść.
Kobylka Stefan, Belleherbe (Doubs).
Mal. Karol Perron.

BROSZURĘ LECZENIA I KATALOG LEKÓW WYSYŁA MY BEZPŁATNIE

Doktor w domu nie przyjmuje. — Wysyła lekarstwa za zaliczką pocztową.

Adresować: **Dr. A. KOLOMB, 8, rue François Coppée — PARIS (15e)**



POTREBNI SĄ SZOFERZY ZAWSZE I WSZĘDZIE W SAMOCHODOWYM FACHU !

PIERWSZA POLSKA SZKOŁA

Samochodów Ciężarowych i osobowych im. HALLERA w PARYZU

ADRES: 35, rue Boissy d'Anglas, 35. — W podwórzu domu Nr. 9, 1-sze piętro.
Metro: Madeleine lub Concorde. Telefon: Elysees 60-91.
AUTO-ECOLE. — PARIS (8e).

Rekomendowana przez Komisję Egzaminacyjną w r. 1922
Jedyna szkoła, która posiada własne biuro a nie daje informacyj w kawiarniach, jak to inne szkoły polskie w Paryżu czynią.

Jeżeli chcesz polepszyć swój byt, mieć pewny i stały zarobek, zarabiając dwa razy więcej niż na roli lub w fabryce, ucz się szoferstwa. Tylko ten fach może Ci zabezpieczyć codzienny kawałek chleba. Nie namyślaj się długo, zgłoś się do naszego biura, lub napisz do nas i my Ci wyślemy odrazu bezpłatnie szczegółowe informacje. Tylko nasza szkoła, która jest najznakomitszą i pełnomocną we Francji i w Polsce, może Cię wyuczyć w 14 dniach jazdy i mechaniki wraz z przejściem egzaminu i otrzymaniem «Prawa Jazdy» i dyplomu Szofera-Mechanika w języku polskim i francuskim; który daje możność do otrzymania dobrej posady. Znajomość francuskiego nie jest obowiązkowa. UWAGA: Uczniom, którzy nie mogą zaraz przyjechać, wysyłamy pocztą kurs lekcyj teoretycznych. Ci zaś, po zaznajomieniu się z tym kursem, przyjeżdżają na lekcje praktyczne. Przyjezdnym z prow. zapewniamy tanie mieszk. Uczniom po zdaniu egzaminu w naszej szkole często dajemy posady szoferów i do traktorów, we Francji i w Polsce, polepszając ich byt. Za 1931 r. szkoła dała około 400 posad dla szoferów. Zapisy codziennie od godziny 9—12 i od 2—7 w. W niedzielę od godz. 9 rano do 5 popoł.

WIELKA LECZNICA POLSKA

Pod kierownictwem Polaków. — Urządzona według nowoczesnych wymagań nauki.
19, RUE TURBIGO

Metro: Etienne-Marcel, Reaumur-Sebastopol niedaleko Gare du Nord i Est

Diatermja. — Lampa Kwarcowa. — Leczenie Elektrycznością. — Prześwietlenia promieniami Roentgena. Choroby wewnętrzne. — Reumatyzm. — Hemoroidy. — Żylaki. — Owrzodzenia. — Choroby weneryczne. Choroby krwi. — Niemoc płciowa. — Choroby kobiece i dziecięce.
Operacje przeprowadza się lekarzami specjalistami.
UWAGA : Lecznica posiada własny gabinet radiologiczny. Prześwietlania po cenach bardzo niskich
Otwarta codziennie od 9-12 pp., 2-9 wieczorem. W niedziele i św. 9-4 popoł. — — Pokój dla przyjezdnych.

PRZY KLINICE LEKARZE-DENTYSCI

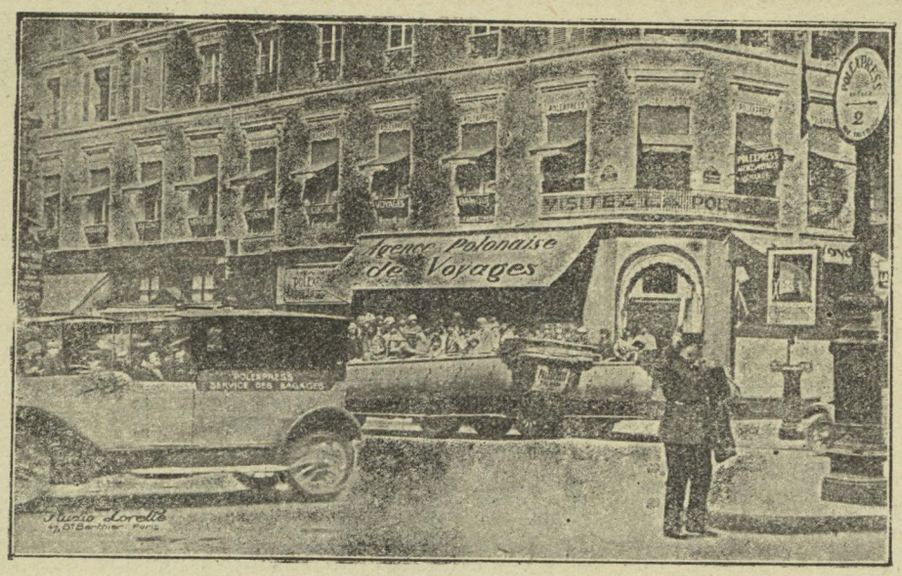
LECZĄ ZĘBY, PLOMBUJĄ, WYRYWAJĄ BEZ BÓLU.
Wstawia się złote korony od 75 fr. (22 karatowe złoto gwarantowane). — Zęby białe na kauczuku od 20 fr. Mostki systemu amerykańskiego. — Zęby złote masywne — Zęby na sztyftach. — Wszelkie roboty absolutnie bez bólu. — Gwarantuje się za wykonanie roboty.

PALCIE POLSKIE PAPIEROSY!

MADEN (ustnikowe) **20 sztuk — 4 Fr., EGIPSKIE, 20 sztuk — 5.40 Fr., ZŁOTA PANI** (damskie), **20 sztuk 7 Fr., EGIPSKIE SPECJALNE** (luksusowe), **20 sztuk — 11 Fr.**

Zaopatrujcie się w nie obowiązkowo na niedzielę i święta, na bale, zebrania towarzyskie i uroczystości rodzinne, a połączycie przyjemne z pożytecznem, dostarczając pracy Waszym braciom w Polsce.
Jeśli do Waszej miejscowości nie doszły jeszcze polskie papierosy piszcie o tem pod adresem:

BOITE POSTALE 77 a Neuilly-sur-Seine.



Polskie Biuro Podróży

Wyłączne Przedstawicielstwo Syndykatu Emigracyjnego na Francję i Belgję w zakresie emigracji kontynentalnej

■ POLEXPRESS ■

22, Boulevard des Italiens. Paris. — (Róg rue Taitbout). — Metro: Opera. — Telefon: Provence 88-55.

PODRÓŻ POCIĄGIEM SPECJALNYM TRWA JAK POCIĄGIEM MIĘDZYNARODOWYM, T. J. TYLKO 24 GODZ.
SPRZEDAŻ BILETÓW DO WSZYSTKICH WIĘKSZYCH MIAST W POLSCE.
Międzynarodowe bilety powrotne. — Dzieci do lat 4-ch podróżują bezpłatnie. — Załatwianie wiz w 1-nym dniu.
POCIĄGI ODCHODZĄ STALE: Z PARYŻA, LILLE, STRASBURGA codziennie oprócz sobót, niedziel i świąt.
SPECJALNY POCIĄG ŚWIĄTECZNY NA BOŻE NARODZENIE ODCHODZI Z PARYŻA, LILLE I STRASBURGA — DNIA 18 GRUDNIA.

CENY BILETÓW WE FRANKACH FRANCUSKICH:

Paryż-Katowice	**318.**	**Lille-Katowice**	**277.**	**Strasbourg-Katowice**	**280.**
Paryż-Warszawa	**325.**	**Lille-Warszawa**	**284.**	**Strasbourg-Lwów**	**318.**
Paryż-Kraków	**322.**	**Lille-Lwów**	**307.**	**Strasbourg-Kraków**	**288.**
Paryż-Lwów	**348.**	**Lille-Kraków**	**281.**	**Strasbourg-Tarnopol**	**327.**

ZAPISY PRZYJMUJE CENTRALA W PARYŻU: 22, Boulevard des Italiens.

ODDZIAŁY:

Lyon — 22, rue du Dophine

Strasbourg, 2-bis, rue de la Fonderie.

LILLE, 30, rue Faidherbe (w pobliżu dworca).

AGENCJE:

Caen, 12, rue du Havre,
Lens, 33, rue de la Gare.
Doual, 32, rue St. Jacques.
Denain, 123, rue de Villars (Nord).
Bruay-en-Artois, 117, rue de la Republique.
Marles-les-Mines, rue Pasteur (Pas de Calais).
Avion, rue Letombe (Pas de Calais).
Valenciennes, 3, Place de Tournai (Nord).
Ostricourt, Cité d. Beaux-Arts estaminet polski(Nord)
Lens, 36, rue de la Gare (Pas-de-Calais).
Noeux-les-Mines, 254, rue Nationale (Pas de Calais).
Billy-Montigny, 127, Route Nationale.
Montceau-les-Mines, 69, rue Carnot.
Abscon, 15, rue de la Marne,
Auchel, — route de Marles (cafe)
Somain, 12 Allee,
Vendin-le-Vieil, rue Gustave Delory (P. d. C.)
Clermont-Ferrand, 33, Av. du Chateau Rouge (Puy de Dome)
Sallaumines, 4, rue Nationale 4 Chemins.
Onnaing, 2, rue Desandroin (Nord).
Valenciennes, 9, rue de la Veille Poissonnerie, 11.
Oignies, Comptoir Central de Change.
St. Quentin, 48 ,rue Thiers.
Le Havre, 21, Place de l'Hotel de Ville.
Lens, 11-bis, boulevard des Ecoles-Emile Basly.
Lens, 3, rue Thiers.

AGENCJE W BELGJI: Liège, 7, rue Edouard Wacken.

CENY BILETÓW WE FRANKACH BELGIJSKICH:

Liege-Warszawa	**344.**	**Liege-Lwów**	**399.**
Liege-Katowice	**349.**	**Liege-Kraków**	**354.**

Wyjeżdżający z Liege winni nadesłać zgłoszenia i dokumenty na trzy dni przed wyjazdem.
Jadący poza Poznań zmieniają tam pociąg do miejsca, dokąd bilet wykupiły.

ŻĄDAJCIE ULGOWYCH BILETÓW POWROTNYCH

Bilety powrotne ulgowe, dające prawo do jazdy pociągami międzynarodowemi, nabywać można we wszystkich biurach «POLEXPRESSU» we Francji i w Belgji; w Polsce we wszystkich Oddziałach i Agenturach SYNDYKATU EMIGRACYJNEGO. — Adresy Syndykatu Emigracyjnego można otrzymać w «POLEXPRESSIE» i we wszystkich Urzędach Pośrednictwa Pracy w Polsce.

Wszyscy więc wyjeżdżający z Francji i Belgji, i którzy mają zamiar powrócić, jak również ci, którzy sprowadzają z Kraju do Francji lub Belgji, rodziny czy też znajomych, winni bezwarunkowo korzystać z tych znacznych ulg, jakie im zapewnia «POLEXPRESS»

Jadący do Poznania naszemi grupami, korzystają z 50 procent zniżek kolejowych (zapół ceny) od miejsca zamieszkania do Poznania, skąd w dalszym ciągu ja.ą międzynarodowemi pociągami pospiesz. «Polexpressu»
WYJAZDY Z POLSKI (Z POZNANIA) stale w czwartki w nocy. Wyjeżdżający winni się zgłosić do Biur Syndykatu, Poznań, Dworzec Odjazdowy, Poczekalnia 4-ej klasy, w dzień wyjazduprzed południem.

«Polexpress» względnie Syndykat Emigracyjny w Warszawie wyjednywa50 0/0 zniżkę na kolejach polskich.

PRZY ZAMAWIANIU BILETU NALEŻY NADESŁAĆ 25 FRANKÓW ZALICZKI
ZANIM KUPICIE GDZIEKOLWIEK BILET — SPRAWDŹCIE CENY U NAS. — NA TEM TYLKO ZYSKACIE.
WSZELKICH INFORMACYJ UDZIELAMY BEZPŁATNIE. NA LISTY ODPOWIADAMY ODWROTNĄ POCZTĄ.
TYLKO JADĄCY POCIĄGAMI «POLEXPRESSU» KORZYSTAJĄ ZE ZNIŻEK NA KOLEJACH POLSKICH

IMP. «PASCAL». 13, RUE PASCAL. PARIS. Le Gerant: Ernest MARRE.